

TO LUDZIE TWORZĄ HISTORIĘ TEJ SZKOŁY

Prezentujemy tu krótkie biografie osób, które zasłużyły się w dziejach szkoły. Na dalszych stronach publikacji czytelnicy znajdą pozostałe rozbudowane biografie w formie artykułów.

KAZIMIERZ BADOWSKI

Długoletni nauczyciel Technikum Włókienniczego. W swoim pracowitym życiu rzetelnie wypełniał obowiązki jakie stawiała przed nim praca zawodowa, działalność społeczna i służba wojskowa. Zawsze gotowy do podjęcia trudnych zadań; w tragicznych dniach września 1939 roku wstąpił w szeregi wojska, których nie opuścił do listopada tegoż roku. Już wtedy za akcję bojową został odznaczony Krzyżem Walecznych z Mieczami. Wzięty do niewoli znalazł się za murami obozu. Uwolniony w 1945 r. wstąpił w szeregi II Korpusu WP znajdującego się w Anglii. W 1948 r. wrócił do kraju i podjął trudną i odpowiedzialną pracę pedagogiczną. Pełnił obowiązki nauczyciela chemii i fizyki w różnych placówkach: w latach 1948 – 1949 w Polish Secondary School in England, w latach 1948 – 1950 w Liceum J. Matejki w Krakowie.

W latach 1950 – 60 był już w Technikum Włókienniczym nauczycielem chemii; pełnił też funkcję kierownika wydziałów: chemicznej obróbki włókna, przędzalniczego Państwowej Szkoły Technicznej.

W latach 1960 – 64 odbywał praktykę zawodową w P. P. Rafinerii Nafty w Czechowicach-Dziedzicach.

W latach 1969 – 1972 pracował w Technikum Włókienniczym. Był również kilka lat wykładowcą w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach oraz przewodniczącym Zespołu Chemicznego Szkół Zawodowych w Okręgowym Ośrodku Metodycznym. Był członkiem ZNP.

Praca pedagogiczna i wychowawcza z młodzieżą, postawa obywatelska, gorące serce zapewniły mu szacunek i wdzięczność tych wszystkich, z którymi współpracował. Odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarł 25 marca 1987 roku.

TADEUSZ CHLIPALSKI

Urodził się 1 lutego 1904 roku w Delatynie w województwie stanisławowskim. Ukończył Politechnikę Lwowską, gdzie na Wydziale Mechanicznym

zdobył dyplom inżyniera mechanika w 1928 roku. W czasie studiów poznał konstruktora szybowców Wacława Czerwińskiego, któremu pomagał budować pierwsze konstrukcje. W 1932 roku ukończył kurs szybowcowy kategorii A i B, a w 1934 roku kategorii C. Łączył swoją pracę zawodową (specjalizował się w instalacjach grzewczych i wentylacyjnych) z pasją lotniczą. Do 1931 roku pracował we Lwowie, potem przeprowadził się do Bielska. Rozpoczął pracę jako nauczyciel w Państwowej Szkole Przemysłowej. Tam też założył jesienią 1933 roku koło szybowcowe i rozpoczął budowę na warsztatach szkolnych szybowca „Skaut”. Był to pierwszy szybowiec wybudowany w Bielsku. Ponadto wykorzystując swoje zawodowe umiejętności zmodernizował w szkole system ogrzewania.

W 1935 roku Tadeusz Chlipalski został założycielem i kierownikiem Śląskich Warsztatów Szybowcowych w Bielsku, gdzie pracował do 1938 roku. Wtedy to otrzymał propozycję pracy w Lwowskich Warsztatach Lotniczych, którymi kierował aż do wybuchu wojny. Produkowano tam szybowce: Delfin, PWS 101, PWS 102, Salamandra, Żaba.

W czasie wojny przebywał w Wielkiej Brytanii, gdzie zorganizował warsztaty lotnicze, będące polską spółką i specjalizujące się w produkcji podwozia ogonowego do słynnego samolotu myśliwskiego Spitfire.

W 1947 roku powrócił do Polski. Od 1953 roku aż do 1972 roku pracował na Politechnice Śląskiej, gdzie uzyskał w 1964 roku tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1972 roku profesora zwyczajnego.

W latach 1969-1971 był Dziekanem Wydziału Inżynierii Sanitarnej Politechniki Śląskiej. Od 1972 r. pracował na Politechnice Krakowskiej. Był autorem projektu ogrzewania Zamku Królewskiego na Wawelu. Zmarł w 1997 roku.

JAN CHWIERUT

Urodził się w Żywcu-Sporyszu 4 grudnia 1901 roku. Był synem kierownika szkoły w Sporyszu. Ukończył szkołę realną w Żywcu. W latach 1920 – 1926 studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, u profesorów Pieńkowskiego i Weissa.

W roku 1927 ukończył Szkołę podchorążych we Włodzimierzu Wołyńskim. W tym też roku podjął pracę nauczyciela rysunku w Gimnazjum w Piekarach-Szarlej. W latach 1932 -1939 uczył w Gimnazjum Państwowym w Bielsku. W tym okresie odbył podróż artystyczną do Wiednia, Paryża i Mediolanu.

Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 roku w stopniu porucznika. W latach 1940 – 45 przebywał w Krakowie, gdzie wykładał w szkole konspiracyjnej. Pracował również jako robotnik budowlany.

W 1945 roku powrócił do Bielska. Był głównym organizatorem Oddziału Polskiego Związku Plastyków w Bielsku, a potem przez kilka kadencji jego Prezesem. Pracował w Państwowej Szkole Przemysłowej. Był współorganizatorem I Ogólnopolskiej Wystawy Sztuki województwa śląsko-dąbrowskiego w Bielsku w roku 1946.

W 1951 roku wyjechał do Krakowa. Pracował tam jako pedagog w Liceum Budowlanym. Zmarł 6 lipca 1973 roku w Krakowie. Pochowany jest na Cmentarzu Rakowickim.

Żona artysty, Joanna zmarła 18.12.1989 roku w Krakowie. Córka Hanna, historyk sztuki, zmarła w wieku 60 lat w listopadzie 1993 r. w Żywcu.

Jan Chwierut brał udział w licznych wystawach w Bielsku-Białej, Katowicach, Krakowie, Sopocie, Radomiu, Wrocławiu i w Warszawie. Miał indywidualne wystawy w Szarleju w 1933 r., w Żywcu w 1960 r., w Nowej Hucie w 1963 r. i w Krakowie w 1968 i 1969 roku.

Jego prace znajdują się w muzeach Bielska-Białej, Żywca i Krakowa, a także w zbiorach prywatnych. Dużą kolekcję, bo aż 132 prace Jana Chwieruta posiada bielski kolekcjoner pan Władysław Banach.

Tematyka prac artysty jest bogata i obejmuje pejzaże, architekturę zabytkową, kwiaty, martwą naturę oraz portret.

Techniki stosowane to akwarela, pastel, olej, rysunek piórkiem i flamastrem.

ADOLF ELSNER

Urodził się 3 lipca 1903 roku w Markłowicach koło Cieszyna. Z wykształcenia inż. włókiennik. Pracę zawodową rozpoczął w 1924 r. w przemyśle włókienniczym w Bielsku, gdzie pracował do 1939 r.

W okresie II wojny światowej przebywał w ZSRR, a od 1944 r. walczył w szeregach Ludowego Wojska

Polskiego. Po powrocie do Bielska rozpoczął pracę w szkolnictwie zawodowym. W latach 1946 – 1950 był organizatorem i dyrektorem Zasadniczej Szkoły Tkackiej dla Pracujących.

Od 1950 r. był kierownikiem wydziału włókienniczego w Państwowej Szkole Przemysłowej, a od 1951 r. po podziale Państwowej Szkoły Przemysłowej na Technikum Włókiennicze i Mechaniczne, został dyrektorem Technikum Włókienniczego. Funkcję tę pełnił 17 lat. W latach 1950 – 1953 był dziekanem bielskiej filii Wydziału Włókienniczego WSI w Katowicach. Swoją działalnością przyczynił się w bardzo dużym stopniu do jej utworzenia.

W pracy zawodowej wykazał się jako dobry organizator, brał udział w opracowywaniu programów nauczania i podręczników szkolnych przedmiotów zawodowych.

Zaangażowany był w działalność społeczną jako członek NOT-u, radny MRN, działacz Stowarzyszenia Żydów w Polsce, FJN, ZBOWiD-u, PZPR. Po przejściu na emeryturę zorganizował i był pierwszym przewodniczącym Komisji Seniorów NOT-u w Bielsku-Białej.

Pracę jego ceniono bardzo wysoko – wyrazem uznania są nadane przez władze państwowe odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Zasłużony Nauczyciel PRL, Złota Odznaka Honorowa NOT.

KAROL GÓRKA

Urodzony 24 października 1891 roku w Czudcu w województwie rzeszowskim. Był synem Karola i Heleny z domu Brzuchańskiej. Ukończył Szkołę Realną w Żywcu. Studiował na Politechnice Lwowskiej, gdzie uzyskał w 1924 roku tytuł inżyniera mechanika. W latach 1918-1925 pracował jako asystent na Politechnice Lwowskiej, od 1925 roku zatrudniony został jako nauczyciel w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku, gdzie pracował do 1939 roku. W międzyczasie w 1934 roku ukończył kurs pedagogiczny w Katowicach. W czasie okupacji w latach 1942 – 1945 był pracownikiem w prywatnej firmie na stanowisku konstruktora.

Po wojnie powrócił do Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku, gdzie był kierownikiem wydziału mechaniki a od 1949 roku pełnił funkcję dyrektora szkoły do 1950 roku. Po podziale szkoły przeszedł do Technikum Mechaniczno-Elektrycznego gdzie nauczał mechaniki technicznej oraz termodynamiki.

Przeniesiony został w stan spoczynku w 1963 roku po 45 latach pracy pedagogicznej. Zmarł 1 listopada 1967 roku.

JAN GRABOWSKI

Urodził się 15 listopada 1900 roku w Kętach. Od 1921 – 1944 roku pracował jako nauczyciel w szkołach różnego typu, począwszy od powszechnej, poprzez Szkołę Handlową, Seminarium i Szkołę Kadetów do szkoły podstawowej w okresie wojny. Pra-

cował w różnych miejscowościach, między innymi w Stryji i Lwowie. Systematycznie podnosił swoje kwalifikacje zawodowe. Był oficerem wojsk polskich w stopniu kapitana. Od 1947 roku pracował w Bielsku w PSP. Na emeryturę przeszedł w 1971 roku.

Był uzdolniony plastycznie – malował, rzeźbił i miał w tej dziedzinie spore osiągnięcia. Jego dziełem jest płaskorzeźba Romana Śliwy – pierwszego patrona ZSZ Nr 1 był czynnym członkiem ZNP – na przełomie lat 50-tych i 60-tych, był prezesem ogniska ZNP w ZSZ Nr 1.

Odnaczono go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 21 grudnia 1987 roku.

WALENTY JELEŚNIAŃSKI

Urodził się w Cięcinie koło Żywca w 1905 roku. Od piątego roku życia mieszkał w Kamienicy. Do szkoły powszechnej polskiej uczęszczał w Leszczynach i Białej Krakowskiej. W latach 1918 – 1924 uczęszczał do Seminarium Nauczycielskiego. W 1924 roku rozpoczął pracę nauczycielską w Lipniku, a później w Bielsku-Białej.

Po drugiej wojnie światowej kończy dwuletnie Studium na WSP w Łodzi i uzyskuje uprawnienia do nauczania w szkołach średnich fizyki. Od roku 1950 pracował w PSP w Bielsku-Białej.

W miejscu zamieszkania w Kamienicy założył Ochotniczą Straż Pożarną w okresie międzywojennym. Był aktywnym członkiem Towarzystwa Macierzy Szkolnej i pod jego egidą organizował kolonie

dla dzieci polskich robotników, był współzałożycielem sierocińca i przedszkola.

Od początku swojej pracy nauczycielskiej należał do ZNP. Był uczestnikiem strajku nauczycielskiego w latach trzydziestych. Po drugiej wojnie światowej został pierwszym prezesem oddziału miejskiego ZNP. Następnie przez kilka kadencji był Prezesem Ogniska ZNP w PSP.

Został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł dnia 11 lipca 1988 roku.

WŁADYSŁAW KAWIAK

Urodził się 25 maja 1899 roku w Grzedzynie koło Makowa Podhalańskiego. Do gimnazjum uczęszczał w Nowym Sączu i Krakowie. Na Uniwersytecie Jagiellońskim studiował geografię i historię.

Pracę zawodową jako nauczyciel geografii i historii rozpoczął w 1924 roku w Krakowie, a w latach 1929 – 39 pracował w Bielsku jako nauczyciel Państwowej Szkoły Handlowej.

Po wojnie od 1949 do 1958 roku pracował w Technikum Ekonomicznym Nr 2, a od 1958 roku w PSP do roku 1969. Był członkiem SD i ZNP, przez dwie kadencje był prezesem Ogniska ZNP.

Odnaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami.

Był dobrym, wymagającym nauczycielem i urodzonym społecznikiem lubianym przez młodzież, którą zachęcał do turystyki, organizując wycieczki sobotnio-niedzielne. Zmarł 19 czerwca 1989 roku.

JAN KAWECKI

Urodzony 2.11.1922 r. w Glinku Mariampolskim – Gorlice. Mgr inż. Jan Kawecki absolwent Państwowej Szkoły Przemysłowej był nauczycielem w Technikum Włókienniczym w Bielsku-Białej od 15.03.1945 r. do 31.08.1981 r., od 1964 r. do 1981 r. pełnił funkcję kierownika warsztatów szkolnych, a od 1984 r. do 1985 r. – kierownika szkolenia praktycznego. Od 1.02.1985 r. do 30.04.1992 r. przeniesiony do Kuratorium Oświaty w Bielsku-Białej na stanowisko starszego wizytatora do spraw szkolenia praktycznego (warsztatów szkolnych). Ogólny staż pracy pedagogicznej 44 lata, w tym w Technikum Włókienniczym lat 37.

W czasie okupacji żołnierz Armii Krajowej. Już 15 lutego 1945 r. (dwa dni po wyzwoleniu Bielska), zgłasza się ochotniczo do ochrony mienia szkół przed grabieżą, do odbudowy, należąc do nielicznych pracowników organizujących ówczesną Państwową Szkołę Przemysłową. Od roku 1945 przez cały czas zatrudnienia bezgranicznie oddany pracy zawodowej – pedagogicznej jak i społecznej jako członek (od 1946 r.) zarządu i kierownik sekcji socjalno-bytowej Związku Nauczycielstwa Polskiego. Kierowane przez niego warsztaty stały się wiodące w skali kraju, miały bardzo duże osiągnięcia w dziedzinie modernizacji, inwestycji, kapitalnych remontów i nakładów na BHP; zamykały się w ówczesnych latach (1964 – 1980) kwotą ponad 40 mln zł. Wy różniał się również jako harcerz (1934 r.) w stopniu

harcmistra w reaktywowaniu w roku 1957 wraz z harcmistrzynią mgr inż. Genowefą Magą (z-ca dyrektora ds. ped.) drużyn harcerskich, które były przodujące w Hufcu Beskidzkim.

Wybitne zdolności organizacyjne i zawodowe, wytrwałość, pracowitość i żywotność oraz kultura osobista, zjednały mu duże uznanie (i popularność na terenie szkoły i miasta) władz szkolnych, grona nauczycielskiego, władz związkowych i współpracowników.

Za swą długoletnią ofiarną pracę zawodową, pedagogiczną, konspiracyjną i społeczną otrzymał szereg odznaczeń, wyróżnień i nagród, między innymi ze strony władz oświatowych, wojskowych i społecznych.

WŁADYSŁAW KLIMKOWICZ

Urodził się 9 marca 1901 roku w Sokole koło Gorlic. W latach 1915 – 1921 uczęszczał do Gimnazjum w Gorlicach. W latach 1921 – 1926 był studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Po ukończeniu studiów i odbyciu praktyki uzyskał uprawnienia do nauczania w szkołach zawodowych.

Od 1927 r. do 1939 r. pracował w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku w pierwszych polskich klasach jako nauczyciel języka polskiego i historii. Zorganizował w tej szkole bibliotekę, powiększając systematycznie księgozbiór (32 tys. tomów).

Brał udział w kampanii wrześniowej w 1939 roku. Wzięty do niewoli przebywał w stalagu i pracował w kamieniołomach. Po likwidacji obozu powrócił

do Gorlic, gdzie zajmował się tajnym nauczaniem. W 1945 roku powrócił do Bielska, by podjąć pracę w PSP. Poza pracą dydaktyczną zajmował się opracowaniem historii szkoły, prowadził Kronikę Szkoły. Od 1947 r. działał w Stronnictwie Demokratycznym i Związku Nauczycielstwa Polskiego w Zarządzie Oddziałowym i kasie zapomogowo-pożyczkowej. Prowadził Kronikę Związku oraz opracował historię ZNP na terenie Bielska.

Za pracę pedagogiczną i społeczną został uhonorowany Medalem Komisji Edukacji Narodowej, złotą Odznaką ZNP oraz odznakami: Zasłużony Nauczyciel PRL, Zasłużony dla Województwa Katowickiego, za udział w kampanii wrześniowej otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł w lipcu 1987 roku.

KAZIMIERZ KOPCZYŃSKI

Kazimierz Kopczyński ur. 4.3.1908 r. w Nowym Sączu, gdzie ukończył 8-letnie Gimnazjum im. J. Długosza, a następnie studia pedagogiczne w Krakowie. Atmosfera domu rodzinnego, w którym uprawiano muzykę i malarstwo, wpłynęła znacząco na jego zainteresowania artystyczne, jak również bezpośrednio i rodzinne związki z wsią podbeskidzką i podhalańską.

Lata niewoli spędził w Oflagu Murnau VII/A, gdzie dość liczna grupa przebywających tam artystów polskich tworzyła możliwości studiów artystycznych, podobnie jak to usiłowano robić w innych

grupach zawodowych. W latach 1940 – 45 studiuje więc malarstwo pod kierunkiem art. malarza Maksymiliana Feuerringa, po wojnie profesora Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu w Sydney.

Po powrocie do kraju w r. 1945 osiedla się w Bielsku. Tu wstępuje 1.1.1948 r. do ZPAP, i rozwija żywą działalność artystyczną, społeczną i związkową.

Był wieloletnim pedagogiem szkół przemysłu włókienniczego, w tym Technikum Włókienniczego w Bielsku-Białej. Był członkiem grupy „Beskid” ZPAP w Bielsku-Białej. Uprawiał malarstwo sztalugowe. W swoim dorobku posiadał liczne prace związane z Ziemią Sądecką, Żywiecczyzną i Beskidem Śląskim. Prace znajdują się w zbiorach muzeów: w Bielsku-Białej, Nowym Sączu, Nysie, w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielsku-Białej, a za granicą w zbiorach prywatnych w Genewie, Wiedniu, w Szwecji, Niemczech, USA, Francji. Odznaczony Medalem Dziesięciolecia (1954), złotą odznaką Zasłużonego Działacza Kultury.

EDWARD KUBICA

Urodził się 16 XII 1932 r. w Komorowicach. Egzamin dojrzałości złożył w Technikum Włókienniczym w Bielsku-Białej w 1952 roku. W tym samym roku rozpoczął pracę w naszej szkole, jednocześnie studiując w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej, kończąc ją w roku 1956.

Dyrektorem Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 był w latach 1972 – 86. Po przejściu na emeryturę praco-

wał jako nauczyciel w niepełnym wymiarze godzin do 1990 r.

Był fachowcem w specjalności inżyniera włókiennika, współredagował podręczniki do przedmiotów zawodowych, pisał projekty programów oraz recenzował szereg podręczników szkolnych. Miał również osiągnięcia w zakresie wynalazczości technicznej.

Za sumienną pracę odznaczony:

- Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski;
- Złotą Odznaką ZNP;
- Złotą Odznaką Zasłużonego w rozwoju województwa katowickiego i bielskiego;
- Złotą Odznaką Zasłużonego Pracownika dla Przemysłu Lekkiego. Zmarł 27.XI.1990 roku.

MARIA PARTYKA

Urodziła się 29 IX 1905 roku w Ponikwi k. Wadowic. Ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Katowicach, dodatkowo Szkołę Muzyczną w tym mieście.

Pracę nauczycielską rozpoczęła w Nikiszowie w 1929 r., a następnie do 1939 r. pracowała w Dąbrówce Małej k. Katowic.

W okresie wojny przez 2 lata uczyła w Hucisku, prowadziła też tajne nauczanie. Po wojnie pracowała w Liceum Pedagogicznym w Pszczynie, a potem w Szkołach Zawodowych w Bielsku-Białej. Przez 2 lata pełniła obowiązki dyrektora Publicznej Szkoły Zawodowej Żeńskiej. Od 1952 r. do 1969 r. pracowała w Technikum Włókienniczym.

Po przejściu na emeryturę pracowała nadal w niepełnym wymiarze godzin, uczyła przedmiotów humanistycznych, prowadziła zajęcia świetlicowe i zespół wokalny. Zmarła 24 lutego 1993 roku.

JANINA STOCKA

Urodziła się 7 sierpnia 1901 roku w Dolinie, w rodzinie urzędniczej. Wyższe studia ukończyła we Lwowie w 1929 roku.

W okresie międzywojennym pracowała jako nauczycielka szkół średnich najpierw w Złoczowie, a później w Drohobyczu.

W latach okupacji niemieckiej 1942 – 44 prowadziła tajne nauczanie. Po drugiej wojnie światowej pracowała kilka miesięcy w Wojniczu, a od 1 września 1945 roku w Państwowej Szkole Przemysłowej. Była pierwszą kobietą - nauczycielem w tej szkole.

Od 1957 roku pełniła funkcję Dyrektora do spraw pedagogicznych. Brała aktywny udział w pracach ZNP, FJN i SD. Została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL, Złotą Odznaką Zasłużonego dla Województwa Katowickiego.

Spełniała się twórczo jako malarka pejzaży beśkidzkich i kompozycji kwiatowych. Parokrotnie organizowała wystawy swojego malarstwa na terenie PSP. Zmarła 5 października 1981 roku.

HENRYK SZOŁDRA

Urodzony 21.01.1892 r., zmarł 8.04.1969 r. w Bielsku-Białej. Studia z zakresu architektury ukończył

w Politechnice Lwowskiej. Inżynier architekt, ponadto uprawiał malarstwo. Pracował jako wykładowca na wydziale budowlanym w Państwowej Szkole Przemysłowej, a następnie jako członek „Miastoprojektu” w Bielsku-Białej. Był jednym z pierwszych członków (1945 – 1950) Oddziału ZPAP w Bielsku-Białej.

Realizacje: projekty architektoniczne kościołów (do 1939 r.) w Chybiu, Frydrychowicach, Kamienicy k. Łącka, po 1945 r. w Pietrzykowicach, Wapienicy i Szczyrku, ponadto projektował witraże.

LUDWIK TOTOŚ

Dr Ludwik Totoś urodzony w 1892 roku, zmarł w 1953 r. Ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w roku 1930 obronił pracę doktorską. Od 1934 r. pracował w Państwowej Szkole Przemysłowej jako nauczyciel chemii i przedmiotów związanych z farbiarstwem, a od 1938 jako kierownik wydziału chemiczno-farbiarskiego, po wojnie również.

Od 1950 był również wykładowcą Wieczorowej Szkoły Inżynieryjnej w Bielsku-Białej. Był człowiekiem dużej wiedzy (nie tylko w swojej specjalności) i szlachetnego serca.

KAROL TYC

Urodził się 5 lipca 1909 r. w Milówce (woj. bielskie). Uczęszczał do 5-klasowej Szkoły Powszechnej w Milówce. W latach 1926 – 28 uczył się w Zawodowej Szkole Farbiarskiej w Bielsku, w latach 1929 – 31 był studentem wydziału Farbiarskiego Państwowej

Szkoły Przemysłowej w Bielsku. Od 1931 do 1932 roku odbywał służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy w Zambrowie, otrzymał stopień starszego strzelca. W tym okresie rozpoczął samodzielne próby malarskie i na podstawie przedłożonych prac uzyskuje rekomendacje Adama Bunscha na Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie. Studiował do 1939 roku w pracowni prof. Feliksa Kowarskiego malarstwo sztalugowe oraz w pracowni L. Pękalskiego malarstwo ścienne. Okupację razem z rodziną przeżył szczęśliwie wysiedlony do Pruszkowa. Cały czas poświęcił pracy twórczej. W 1945 roku odnowił kontakt z prof. Kowarskim i uzyskał absolutorium, po przedstawieniu do oceny prac okupacyjnych. W 1946 roku otrzymał dyplom z zakresu malarstwa na Akademii Sztuk Pięknych w W-wie. W tym samym roku został członkiem ZPAP w Katowicach i brał udział w Jesiennej Wystawie Malarstwa i Rzeźby ZPAP w Bielsku.

Następnie w latach 1947 – 1948 bierze udział w: Wystawie Malarstwa i Grafiki ZPAP w Bielsku, II Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa, Rzeźby i Grafiki APAP oddziału Śląsko-Dąbrowskiego, V Wystawie Malarstwa i Grafiki w Bielsku.

W 1949 roku na skutek przeziębienia grypy zmarł 10 maja w szpitalu w Żywcu. Pochowany został na cmentarzu w Milówce, mowę pożegnalną wygłosili koledzy z bielskiego oddziału ZPAP St. Oczko i R. Sroczyński. W dniach 13 XI – 18 XII odbyła się pośmiertna wystawa artysty zorganizowana przez

ZPAP w Bielsku w połączeniu z doroczną Wystawą Malarstwa, Grafiki i Rzeźby.

Twórczość przedwojennego absolwenta PSP została przypomniana społeczności bielskiej wystawą na Zamku Sułkowskich w lutym 1990 roku.

TOMASZ WOŹNIAK

Urodzony w 1884 r. w Stryju (ZSRR), zmarł w 1955 r. w Bielsku-Białej. Dyplom inżyniera budowy maszyn na Politechnice Lwowskiej uzyskał w 1918 r. jednocześnie we Lwowie studiował malarstwo. Od 1921 r. wykładał w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku-Białej i kontynuował prace malarskie. W roku 1923 otrzymał stypendium i dwa miesiące przebywał w Czechosłowacji, Austrii i Niemczech. W czasie okupacji był prześladowany przez okupanta i wyznaczony na zakładnika miasta Grybowa.

Po wojnie był czynnym członkiem Oddziału ZPAP w Bielsku-Białej pracując społecznie aż do śmierci w Komisji Rewizyjnej i Sądzie Koleżeńskim.

Uprawiał malarstwo, zwłaszcza pejzaż i martwą naturę. Z twórczości przedwojennej zachowało się 10 obrazów.

Wystawy: od 1925 r. czynny udział w wystawach malarstwa w Katowicach, od 1945 r. stale na wiosnę i w jesieni udział w wystawach w Bielsku-Białej, Katowicach, Radomiu, Bytomiu, Gliwicach, Opolu.

*Informacje zebrali: Joanna Kuprynowicz,
Rafał Butor*

POSTACIE BIELSKIEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ

JERZY STONAWSKI

JERZY STONAWSKI (1883 – 1936), inżynier budowy maszyn, pedagog, pierwszy polski dyrektor Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku, wybitny organizator polskiego szkolnictwa technicznego, Wiceburmistrz Miasta Bielska, organizator życia społeczno-kulturalnego w Bielsku, wielki Polak i patriota.

Urodził się 14 kwietnia 1883 r. w Końskiej koło Trzyńca na Zaolziu jako syn Józefa i Zuzanny z domu Bartonik. Ojciec jego był właścicielem młyna w Końskiej. Do Szkoły Realnej uczęszczał w Cieszynie, gdzie brał aktywny udział w tajnej polskiej młodzieżowej organizacji „Jedność”. Studia politechniczne rozpoczyna na Politechnice Lwowskiej, a następnie kontynuuje w Wiedniu, uzyskując tam w 1909 r. dyplom inżyniera mechanika o specjalności z zakresu budowy maszyn.

Zawiera związek małżeński z Marią (09.03.1887 – 09.06.1958) z domu Grycz 7 października 1911 r. W małżeństwie rodzi się im czworo dzieci (trzy córki i syn).

Najstarsza córka Helena (1914 – 2001) urodzona w Cieszynie, w Gimnazjum w Białej uzyskała maturę, następnie ukończyła farmację na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1939 r. Do wybuchu wojny pracowała w bielskiej Ubezpieczalni jako aptekarz. W czasie wojny prowadziła aptekę u Bonifratrów w Cieszynie. W 1945 r. wyszła za mąż za lekarza dr Pawła Rusza, z którym w małżeństwie miała dwoje dzieci, córkę Alinę i syna Romana. Zamieszkała z mężem i dziećmi w Trzyńcu na Zaolziu pracując w swoim zawodzie w aptece. Zmarła w Trzyńcu w wieku 86 lat.

Syn Jerzy (1917 – 1944) urodzony w Cieszynie ukończył w 1936 r.



Dyrektor Jerzy Stonawski

Gimnazjum im M. Kopernika w Bielsku, a następnie rozpoczął studia w Katowicach. Zmobilizowany w 1939 r do wojska bierze udział w kampanii wrześniowej. Ożenił się w Krakowie w 1941 r. z Heleną z domu Morawiec. W małżeństwie mieli jednego

syna Mirosława ur. w 1943 r. Jerzy działał w konspiracji (AK) i w 1944 r. zostaje aresztowany i osadzony na Montelupich w Krakowie a następnie w obozie koncentracyjnym w Gross Rosen, gdzie zginął jeszcze w 1944 r. Dokładna data śmierci nie jest znana.



Na fotografii rodzinnej z ok. 1930 r. od lewej: żona Maria z domu Grycz, córka Marta, córka Helena, syn Jerzy, córka Zofia i dyr. inż. Jerzy Stonawski.

Druga córka Marta (1920-1995) urodzona w Cieszynie ukończyła Szkołę Gospodarczą u Sióstr Boromeuszek, a po zakończeniu wojny podjęła pracę w Zakładach Elektromaszynowych „Celma” w Cieszynie, gdzie pracowała aż do emerytury. Zmarła w Cieszynie w wieku 75 lat.

Trzecia córka Zofia urodziła się w Bielsku w 1924 r. Po ukończeniu Gimnazjum im. Antoniego Osuchowskiego w Cieszynie zdała maturę dopiero po wojnie w 1945 r., a następnie rozpoczęła studia na Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Tam w roku 1949 uzyskuje tytuł magistra ekonomii. Pracę rozpoczęła w cieszyńskiej Celmie, by od 1951 r. przenieść się do Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach, gdzie pracowała na różnych stanowiskach w zarządzie i administracji, na końcu jako Kierownik Rektoratu. Od 1 listopada 1974 r. przeniosła się do Ustronia obejmując w nowo powstałym Śląskim Szpitalu Reumatologicznym kierownictwo Działu Dokumentacji Chorych i Statystyki Medycznej gdzie pracowała do emerytury tj. do 1981 r. Obecnie mieszka w Ustroniu.

Inż. Jerzy Stonawski po studiach rozpoczął pracę w Fabryce Wagonów i Samochodów w Koprzywnicy (Kopřivnice) na Morawach jako inżynier konstruktor w dziale ruchu. Po kilku latach przeniósł się i pracował w Fabryce Przędzy Czesankowej C.E. Schön w Sosnowcu, w charakterze kierownika ruchu. Tam przepracował aż do wybuchu I wojny światowej. Zmobilizowany i powołany jako oficer artylerii cięż-

kiej w stopniu porucznika walczył na frontach rosyjskim i włoskim. Po rozpadzie Cesarstwa Austriackiego w grudniu 1918 r. aż do końca 1919 r. aktywnie uczestniczył w pracach Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego jako referent przemysłu bielskiego, prowadząc także własne biuro przemysłowo-handlowe w Cieszynie. W październiku 1922 r. został mianowany dyrektorem Śląskiego Towarzystwa Przemysłowo-Handlowego w Cieszynie.

Inż. Jerzy Stonawski zwyciężył w ogłoszonym konkursie na stanowisko Dyrektora Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku, otrzymując oficjalną nominację w listopadzie 1922 r. Tu dał się poznać jako doskonały wychowawca i organizator. Dzięki

zaś osobistej energii i niestrudzonej pracy, potrafił podnieść na wysoki poziom swoją podopieczną, polską, Państwową Szkołę Przemysłową. Jako dyrektor odznaczał się kryształowym charakterem, był ojcem młodzieży rozumiejącym jej potrzeby i dążenia. W stosunku do grona nauczyciel-



Dyrektor Jerzy Stonawski ok. 1925 r.

skiego był najżyczliwszym zwierzchnikiem, najlepszym przyjacielem i kolegą.

Państwowa Szkoła Przemysłowa do 31 sierpnia 1931 r. miała status wyższej szkoły technicznej z maturą, a po reformie od 1 września tego roku średniej szkoły zawodowej z maturą i dyplomem technika w danej specjalności. Za czasów dyrektora Jerzego Stonawskiego szkoła dostarczała odrodzonej Ojczyźnie wysoko wykwalifikowanych absolwentów tak bardzo potrzebnych w przemyśle włókienniczym, mechanicznym, elektrycznym i budowlanym. Dźwigające się z gruzów wojennych życie gospodarcze

i produkcja przemysłu czekała na wykwalifikowanych fachowców. Wydział Włókienniczy PSP był do II wojny światowej jedynym w Polsce kształcącym inżynierów i techników włókienników. Absolwenci poprzez przynależność do ówczesnych istniejących już w Szkole Stowarzyszeń Inżynierów i Techników Mechaników Polskich prowadzonych przez profesora szkolnego inż. Bartłomieja Tokarskiego oraz Inżynierów i Techników Włókienników Polskich, którego przełożonym był profesor szkoły inż. Leon Unicki, utrzymywali nadal więzi ze Szkołą, tym samym tworząc w Bielsku i Białej pierwsze w latach



Grono pedagogiczne Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku z dyrektorem inż. Jerzym Stonawskim (czwarty z prawej w pierwszym rzędzie, ok. 1930 r.).

dwudziestych i trzydziestych branżowe stowarzyszenia naukowo techniczne, które szybko się rozwijały zarówno pod względem liczby członków, ale także poszerzania kierunków swego działania.

Dnia 9 lipca 1928 roku dyrektor Stonawski odznaczony został decyzją nr 2444/Or Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 27.06.1928 r. za zasługi na polu pracy narodowej, zawodowej i społecznej Złotym Krzyżem Zasługi (nr odzn. 2973/Or.).

Nie było w Bielsku i powiecie placówki społecznej, czy kulturalnej, w której by nie zaznaczył swej działalności inż. Jerzy Stonawski poprzez zasiadanie w wielu zarządach lub współpracując z ich kierownictwem. Dyrektor inż. Jerzy Stonawski pełnił funkcję prezesa Związku Polskich Towarzystw w Bielsku, był jednocześnie wiceprezesem Towarzystwa Teatru Polskiego i przewodniczącym wydziału wykonawczego Żeńskiej Szkoły Zawodowej Macierzy Szkolnej w Bielsku, Wiceprezesem Obwodu Powiatowego LOPP w Bielsku, Członkiem Rady Zawiadawczej [Nadzorczej] Elektrowni Bielsko-Biała Spółka Akcyjna, Członkiem Koła Polskich Stowarzyszonych Inżynierów i Techników Województwa Śląskiego w Bielsku. Jako aktywny członek Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Bielsku był wybrany do Rady Parafialnej, aktywnie działając jako polski jej reprezentant wraz ze swymi kolegami z PSP dr Józefem Wałachem i inż. Leonem Unickim. Nic więc dziwnego, że społeczeństwo bielskie oceniając jego zasługi, wybrało go w 1934 roku członkiem Rady Miejskiej oraz Wiceburmistrzem miasta Bielska.

Inż. Jerzy Stonawski wiosną 1936 r. po przebytej grypie niezupełnie zdrowy wrócił do pracy, by nabawić się powikłań z zapaleniem opłucnej i wysoką temperaturą. Leczył się w Szpitalu Powszechnym w Białej i tam zmarł na serce w czasie zabiegu 22 maja 1936 r. Przez przedwczesną śmierć dyrektora Stonawskiego zarówno PSP jak i całe społeczeństwo utraciło wybitnego człowieka. Pogrzeb dyrektora PSP i Wiceburmistrza Miasta Bielska odbył się w niedzielę 24 maja w Bielsku i Cieszynie i był wielką manifestacją ludu Ziemi Cieszyńskiej, który żegnał jednego z najbardziej zasłużonych jej synów.

Córki wspominają swego ojca z ogromną miłością i szacunkiem. Był człowiekiem wspaniałym, szlachetnym, o kryształowym charakterze i niepospolicie dobrym sercu. Wraz z matką równie zacną i szlachetną osobą, stworzyli swoim dzieciom cudowny, ciepły dom rodzinny, do którego często wracały myślami z wielkim wzruszeniem i wdzięcznością. Z tego domu bowiem wyniosły cenne wartości służące im za drogowskazy na całe życie.

Uroczystości pogrzebowe szeroko opisała ówczesna prasa. Rozpoczęły się w kaplicy szpitalnej przemówieniami i modlitwami ks. kons. dra Ryszarda Wagnera, ks. Pawła Karzeła oraz ks. Jerzego Kubaczki. Następnie uformował się kondukt na czele którego kroczył Hufiec Beskidzki harcerzy niosąc swój sztandar, po nich delegacje z wieńcami, które transportowane były na dwóch wozach karawanowych. Za trumną i Rodziną szła Państwowa Szkoła Prze-



Pogrzeb dyr. inż. Jerzego Stonawskiego

mysłowa, uczniowie wraz z profesorami. Za nimi szedł dowódca dywizji płk. Józef Kustron w otoczeniu Starosty Bielskiego mgr Władysława Bocheńskiego i Starosty Bialskiego dra Stanisława Albertiego. Następnie szła grupa oficerów sztabowych, a za nią Rada Miasta Bielska z Burmistrzem doktorem Wiktorem Przybyłą i grupa naczelników urzędów i przedstawicieli organizacji społecznych. Wśród licznych delegacji w kondukcie szli także przedstawiciele magistratu Białej i Cieszyna, przedstawiciele władz wojewódzkich, liczne delegacje starostw bielskiego, bialskiego i cieszyńskiego, delegacje wszystkich szkół średnich Bielska i Cieszyna, Śląskich Zakładów Technicznych w Katowicach oraz niezliczone rzesze mieszkańców. Kondukt przy dźwiękach marsza żałobnego zatrzymał się przed gmachem Szkoły, gdzie pożegnał go pieśnią chór uczniów oraz kolejno wizytator inż. Szczepan Wieluński, p.o. Dyrektora Szkoły inż. Bartłomiej Tokarski, w imieniu grona pedagogicznego prof. Zygmunt Lubertowicz oraz uczeń IV klasy Wydziału Mechanicznego Stefan Jurkowski. Następnie uczniowie nieśli trumnę aż do ewangelickiego kościoła Zbawiciela w Bielsku. Nabożeństwo żałobne odprawili wygłaszając kazania ks. konsenior dr Ryszard Wagner nauczyciel w PSP i ks. Jerzy Kubaczka prefekt i katecheta w PSP, zaś ks. Paweł Karzeł liturgię. W Nabożeństwie Żałobnym śpiewał ewangelicki chór parafialny. Po nabożeństwie żałobnym kondukt ruszył w stronę granicy miasta, gdzie na ul. Londzina przy koszarach (obec-

na Wyspiańskiego) czekała orkiestra wojskowa, która towarzysząc grała marsza żałobnego Chopina. Na Placu Wolności trumnę ustawiono na specjalnym katafalku gdzie nastąpiło pożegnanie z miastem. Jako najbliższego współpracownika żegnał zmarłego Burmistrz miasta dr Wiktor Przybyła charakteryzując inż. Jerzego Stonawskiego jako człowieka dobrego, znoszącego trudy i przykrości życia bez narzekania i goryczy. Po tej ceremonii pożegnania trumna przewieziona została samochodem karawanem, za którym podążył sznur samochodów do ewangelickiego kościoła Jezusowego w Cieszynie, gdzie miało miejsce drugie żałobne nabożeństwo pożegnalne. Kazanie wygłosił ks. Paweł Sikora a przemówienie pożegnalne w imieniu Diecezji jej zwierzchnik ks. Senior Paweł Nikodem z Ustronia. Liturgię żałobną prowadzili ks. pref. Jerzy Kubaczka wraz z ks. Seniosem Pawłem Nikodemem, a całość uroczystości uświetnił cieszyński chór ewangelicki. Z kościoła kondukt wyruszył w stronę cmentarza ewangelickiego przy ul. Bielskiej. Tam inż. Jerzego Stonawskiego nad grobem pożegnał ks. Józef Nierostek, Starosta Bielski mgr Władysław Bocheński i profesor PSP i jego przyjaciel inż. Leon Unucka (Unicki).

Dla uczczenia pamięci swego dyrektora grono nauczycieli PSP jeszcze w 1936 roku ufundowało Fundusz Stypendialny im. inż. Jerzego Stonawskiego oraz płaskorzeźbę przedstawiającą jego podobiznę, którą wykonał znany plastyk, prof. PSP Adam Bunsch. Jej odsłonięcie nastąpiło w pierwszą roczni-

cę śmierci inż. Jerzego Stonawskiego 22 maja 1937 r. Płaskorzeźbę umieszczono w sali konferencyjnej PSP. Podczas kolejnych jubileuszy Szkoły przypominana jest za każdym razem postać jej pierwszego dyrektora inż. Jerzego Stonawskiego. W 1964 r. w czasie obchodów 100-lecia Szkoły prasa zauważyła, że „prawdziwy rozkwit szkoły nastąpił dopiero po uzyskaniu przez Polskę niepodległości. Głównym pionierem walki o polskość szkoły i podniesienie poziomu nauczania był wybitny pedagog inż. Jerzy Stonawski” (Trybuna Robotnicza).

W setną rocznicę urodzin inż. Jerzego Stonawskiego, inż. Adolf Elsner jego powojenny następca oraz przewodniczący Komisji Seniorów przy Oddziale Wojewódzkim NOT w Bielsku-Białej postawił wniosek o nadanie jednej z ulic obok Domu Technika w Bielsku-Białej imienia Jerzego Stonawskiego. Pomimo, że wniosek przyjęto z aprobatą, do dziś nie został zrealizowany. Kiedy przed obchodami 140-lecia szkoły w 2004 r., powstała myśl nadania Państwowej Szkole Przemysłowej patrona, wskazując w pierwszej kolejności na jej pierwszego polskiego dyrektora inż. Jerzego Stonawskiego, także nie udało się go zrealizować. Miejmy nadzieję, że kolejny jubileusz Szkoły będzie okazją do podjęcia właściwych w tym względzie decyzji przez Radę Miasta Bielska-Białej.

Józef Król



Nagrobek rodzinny dyrektora inż. Jerzego Stonawskiego

INŻ. LEON UNICKI

Inżynier Leon Unicki (nazwisko rodowe Unicka) urodził się 15 czerwca 1897 r. Po ukończeniu Państwowego Gimnazjum Polskiego w Cieszynie, w 1915 r. podjął studia na Wydziale Medycznym Uniwersytetu w Wiedniu. Wkrótce jednak przerwał rozpoczęte studia ze względu na trudności materialne. W 1916 r. powołany został do służby wojskowej w armii austriackiej. Po ukończeniu Szkoły Oficerskiej, w grudniu 1917 r. odbył służbę w wojskowym szpitalu epidemiologicznym. W październiku 1918 r. brał udział w przewrocie wojskowym oraz rozbrajaniu wojsk zaborczych i pozostał w wojsku polskim.

W 1920 r., po przyłączeniu Śląska Cieszyńskiego do Czechosłowacji, podjął studia w Szkole Technicznej w Bodenbach¹, w której w grudniu 1922 r. uzyskał absolutorium².

W 1923 r. przyjęty został na etat asystenta do Pań-

¹ Bodenbach w północnych Czechach, nad Łabą, w 1942 r. zostało włączone do miasta Děčín.

² absolutorium – zwyczajowe stwierdzenie zakończenia studiów wyższych bez uzyskania dyplomu.

stwowej Wyższej Szkoły Przemysłowej w Bielsku, w której powierzono mu kierownictwo warsztatów mechanicznych, a rok później stanowisko nauczyciela budowy maszyn. Z uwagi na brak wykładowców z zakresu technologii włókienniczej wysłany został na roczne doksztalcenie się w fabrykach krajowych i zagranicznych, w celu wyspecjalizowania się w budowie maszyn i technologii włókienniczej. Z dniem 1 września 1925 r. objął wykłady z zakresu technologii włókienniczej na Wydziale Włókienniczym Państwowej Wyż-



szej Szkoły Przemysłowej w Bielsku. Wiedzę swoją stale pogłębiał podczas licznych wyjazdów do fabryk krajowych i zagranicznych (Czechosłowacja i Szwajcaria). Od 1 września 1926 r. kierował współpracą Stacji Badawczej Państwowej Wyższej Szkoły Przemysłowej w Bielsku z ekspertami branży włókienniczej. W 1933 r. objął stanowisko kierownika szkolenych warsztatów włókienniczych.

W okresie międzywojennym XX wieku pełnił wiele poważnych funkcji. Od 1932 r. był biegłym sądowym do spraw włókiennictwa i maszyn włókienniczych. W 1934 r. powołany został na członka Komisji przy Inspektoracie Pracy w Bielsku. Będąc członkiem tej komisji opracował przepisy bezpieczeństwa i higieny pracy dla przemysłu włókienniczego.

W latach 1937 do 1939 pełnił funkcję arbitra w spornych sprawach płacowych pracowników przemysłu włókienniczego.

Współpracował z Instytutem Intendentury oraz Wydziałem Zasobów Ministra Komunikacji w Warszawie w sprawach opracowania przepisów na odbiór tkanin oraz warunków technicznych przeróbki wełny krajowej, jak również zastosowania ciętych włókien sztucznych i barwników produkcji krajowej. Brał również udział przy opracowywaniu wzorów standardowych tkanin dla Urzędu Morskiego w Gdyni, Dyrekcji Lasów Państwowych, Straży Granicznej, Urzędu Celnego i innych.

Po wybuchu II wojny światowej, w 1940 r. został więźniem hitlerowskiego obozu koncentracyjnego

w Dachau. Po interwencjach osób ze środowisk niemieckich został zwolniony z obozu i pracował jako ślusarz w Cieszynie.

Po wypędzeniu Niemców z Bielska już w lutym 1945 r. przystąpił wraz z innymi nauczycielami do organizowania nauki w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku, włączając się równocześnie do odbudowy przemysłu włókienniczego. Początkowo kierował pracami Wydziału Technicznego utworzonego po wojnie Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego Nr 14 w Bielsku, a w 1946 r. został Zastępcą Dyrektora Technicznego. W 1948 r. objął stanowisko Dyrektora Technicznego tegoż ZPW Nr 14, któremu podlegały wszystkie zakłady włókiennicze okręgu bielskiego i bielskiego. Po likwidacji tej instytucji, z dniem 1 marca 1950 r. objął stanowisko Szefa Laboratorium Bazy, późniejszego Laboratorium Przemysłu Wełnianego „Południe” w Bielsku-Białej i na tym stanowisku pozostał do połowy 1955 r. Następnie do 30 sierpnia 1960 r. był kierownikiem Sekcji Laboratoriów Przyzakładowych. W tamtym czasie prowadził eksperymenty naukowe. Wyhodował mole koloru czerwonego i zielonego karmiąc je odpowiednim kolorem tkanin wełnianych, w których je hodował. Od 1 września 1960 r. poświęcił się wyłącznie pracy pedagogicznej w Technikum Włókienniczym.

W dniu 24 kwietnia 1953 r., w ramach ustawy o stopniu inżynierskim, otrzymał tytuł inżyniera włókiennika na Politechnice Łódzkiej.

Od kwietnia 1950 r., po zorganizowaniu Wydziału Włókienniczego Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Bielsku, był prodziekanem tego wydziału do końca 1952 r., a następnie wykładowcą do zlikwidowania WSI w 1958 r.

W latach 1950–1956 był członkiem Rady Fachowej Laboratorium Kolorystycznego Politechniki Warszawskiej. Od 1952 r. był rzeczoznawcą maszyn włókienniczych w Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego. Od 1959 r. był członkiem Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa w Warszawie oraz Rady Techniczno-Ekonomicznej Maszyn Włókienniczych w Łodzi.

Podobnie jak przed II wojną światową, tak samo po niej był aktywnym członkiem zrzeszeń włókienniczych. Był współzałożycielem założonego w maju 1946 r. Stowarzyszenia Włókienników Polskich Oddział w Bielsku. W latach 1948–1958 pełnił funkcję przewodniczącego tego oddziału SWP. W latach 60. był kuratorem diecezjalnym Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

Za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Honorową NOT³ oraz dyplomem honorowego członka Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego Oddziału w Bielsku-Białej.

W połowie lat 60. XX wieku przeszedł na emeryturę. Był charakterystyczną postacią w Bielsku-Białej,

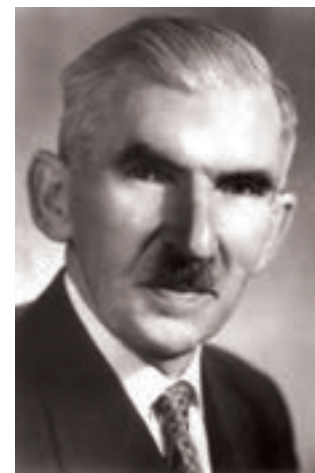
³ NOT – Naczelna Organizacja Techniczna, zrzeszająca stowarzyszenia branżowe.

jeżdżącą po mieście trzykołowym, dwuosobowym samochodem, sprezentowanym przez mieszkańców w Londynie córkę lub syna. Zmarł 14 września 1970 r. w Londynie.

Wynotował Władysław Skoczylas na podstawie opracowania pt. „Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego” Łódź 1962, s. 304 do 306, uzupełnionego o własne wiadomości.

Unicki Leon p.v. Unucka (1897 – 1970), inżynier, profesor i pedagog w Państwowej Szkole Przemysłowej, a później w Technikum Włókienniczym w Bielsku-Białej, dyrektor ds. technicznych w Zjednoczeniu Przemysłu Wełnianego w Bielsku-Białej, założyciel i dyrektor Centralnego Laboratorium Przemysłu Włókienniczego (CLPW) w Bielsku - Białej, społecznik i piastujący z wyboru ważne funkcje w kościele ewangelickim.

Urodził się 23 czerwca 1897 r. w Cieszynie jako drugi spośród siedmiorga rodzeństwa Jana Unucki i Anny z domu Buzek (5 synów i dwie córki). Najstarszy syn ks. Jan Zachariasz (1894-1991) i trzech młodszych braci Leona: dr inż. Hen-



Inżynier Leon Unicki

ryk (1900-1988), dr Jerzy Stanisław (1908-1962), Adam Juliusz (1909-1989) oraz siostry Anna i Jadwiga.

Leon Unucka po ukończeniu 4 kl. polskiej szkoły powszechnej oraz 8 kl. Państwowego Gimnazjum Polskiego w Cieszynie zdał w 1915 r. maturę. W tym samym roku rozpoczyna studia medyczne na Uniwersytecie Wiedeńskim, które jednak zmuszony jest przerwać ze względów materialnych. Podejmuje praktykę ślusarską w Cieszynie by następnie zostać powołany do odbycia służby wojskowej w armii austriackiej od 01.08.1916 r. Służbę najpierw pełni w Polskiej Ostrawie, a po ukończeniu szkoły oficerskiej w Lublinie, od grudnia 1917 r. w stopniu chorążego odbywa służbę w charak-



terze oficera pomocniczego w Szpitalu Epidemicznym w Lublinie. W październiku 1918 r. brał czynny udział w przewrocie i rozbrajaniu wojsk zaborczych. Nadal pozostając dobrowolnie w Wojsku Polskim zabezpiecza mienie Szpitala Epidemicznego mieszczącego wówczas ok. 600 chorych. Wezwany na Śląsk Cieszyński by czynnie włączyć się w kampanię plebiscytową w 1920 r., po jego rozgraniczeniu znalazł

Rodzina Unucków
1 kwietnia 1918 r.
Od lewej w pierwszym
rzędzie rodzice Anna
i Jan Unucka, synowie
Adam Juliusz i Jerzy
Stanisław. W drugim
rzędzie stoją córki Anna
i Jadwiga oraz synowie
Jan Zachariasz,
Leon i Henryk.

się w Cieszynie w jego czeskiej części. Wtedy udaje się na studia do Wyższej Szkoły Technicznej w Deczynie (Děčynie, wcześniej Bodenbach) nad Łabą w czeskich Sudetach, gdzie został przyjęty od razu na trzeci trymestr wydziału budowy maszyn.

Po ukończeniu 8-go trymestru zdał egzamin końcowy uzyskując w grudniu 1922 r. absolutorium i tytuł inżyniera. Staż odbywa do września 1923 r. w Gwarectwie Hutniczo-Górnicyzm w Witkowicach koło Morawskiej Ostrawy, po czym wezwany zostaje do Państwowej Szkoły Przemysłowej do Bielska.

Ożenił się w 1924 r. z Heleną z domu Jaś, z którą miał dwoje dzieci: syna Jana i córkę Annę.

Syn Jan (30.04.1925 – 11.07.1996) mgr inż. energetyk, pracował i mieszkał w Katowicach. Ożeniony z Kornelią (18.01.1926 - 26.09.1978) z domu Wałach (córką dra Józefa Wałacha lekarza w PSP) ma jednego syna Piotra (24.09.1949-17.01.1997), który umierając w młodym wieku jako weterynarz w Bielsku-Białej osierocił córkę Dobrochnę. Po śmierci żony Kornelii Jan żeni się z Henryką z domu Smolarczyk.

Córka Anna ur. 04.04.1932 r. mgr filologii angielskiej, pracowała w szkolnictwie. Wyszła za mąż w Londynie za Henryka Głogowskiego, z którym miała dwoje dzieci: syna Henryka i córkę Barbarę. Po śmierci męża wychodzi za mąż po raz drugi za Alfreda Macha również Polaka mieszkającego w Londynie.

Inż. Leon Unucka od 01.10.1921 r. zostaje najpierw mianowany asystentem kierownika warszta-

tów mechanicznych, a w rok później nauczycielem w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku, prowadząc zajęcia z budowy maszyn. Z braku wykładowców z technologii włókienniczej, za pośrednictwem Wydziału Oświecenia w Katowicach, Dyrektor PSP inż. Jerzy Stonawski skierował młodego nauczy-



Leon Unucka z żoną Heleną z d. Jaś i synem Janem (ok. 1930 r.)

ciela inż. Leona Unuckę na roczne studia praktyczne do Czech i Szwajcarii celem wyspecjalizowania się w zakresie budowy maszyn i technologii włókienniczej. Po powrocie od 01.09.1925 r. zostaje profesorem Wydziału Włókienniczego w PSP, nauczając technologii tkactwa, technologii apretury i budowę maszyn włókienniczych. Od września 1926 r. podejmuje współpracę ze Stacją Badawczą w dziale ekspertyz włókienniczych przy PSP kierowaną przez dra inż. Józefa Bystronia. Nadal pogłębia swoją wiedzę z zakresu włókiennictwa uczestnicząc podczas wielu wakacji w praktykach fabryk włókienniczych w kraju i za granicą (Czechy i Szwajcaria).



Od 1933 r. do wybuchu II wojny światowej pełni rolę kierownika Warsztatów Włókienniczych przy PSP. W 1932 r. został powołany przez Prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach do pełnienia roli biegłego sądowego w zakresie włókiennictwa. Z tego tytułu Wojewoda Śląski powołuje inż. Leona Unuckę w latach 1937-1939 jako arbitra w sprawach płac w przemyśle włókienniczym, biorąc w obronę robotników fabrycznych w rejonie miast Bielska i Białej. W 1934 r. powołany został do komisji przy Inspektorze Pracy w Bielsku do opracowania przepisów BHP w przemyśle włókienniczym. Równocześnie rozpoczyna współpracę z Instytutem Technicznym Intendencji Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz z Wydziałem Zasobów Ministerstwa Komunikacji jako ekspert ds. wyrobów włókienniczych szczególnie do opracowania przepisów i warunków technicznych odbioru tkanin dla resortów mundurowych. Współpracował również przy opracowaniu standardowych wzorów tkanin mundurowych dla Urzędu Morskiego w Gdyni, Dyrekcji Lasów Państwowych, Straży Granicznej, Urzędu Celnego i innych. W tych opracowaniach szczególnie uwzględnił stosowanie wełny krajowej, ciętych włókien sztucznych produkowanych w kraju, a także krajowych barw-

Fragment zdjęcia grona pedagogicznego PSP, inż. Leon Unicki piąty od prawej w ostatnim rzędzie.

ników. W tym zakresie współpracował z prof. Tur-
skim z Politechniki Warszawskiej.

W tym czasie w PSP przyszło prof. Leonowi Unu-
ce współpracować z takimi wybitnymi pedagogami
i nauczycielami jak wspomnianym już Dyrektorem
PSP inż. Jerzym Stonawskim (1883-1936) i nauczy-
cielem chemii i kierownikiem Stacji Badawczej
w PSP dr inż. Józefem Bystroniem (1883-1968), jak
również z nestorem bielskich lekarzy dr Józefem Wa-
łachem (1880-1979), architektem, nauczycielem sta-
tyki w budownictwie i nauki o rzutach inż. Stanisła-
wem Hławiczką (1896-1982), nauczycielem historii
i języka niemieckiego ks. dr Ryszardem E. Wagne-
rem (1883-1945) oraz wielu innymi.

W 1938 r. inż. Leon Unucka zmienia nazwisko na
Unicki wraz ze swym starszym bratem, ks. Janem
Zachariaszem. Prof. Leon Unicki po wybuchu woj-
ny zostaje aresztowany i osadzony w obozie Dachau
i Mauthausen-Gusen. Po pięciu miesiącach zostaje
zwolniony i od 19.04. do 07.09.1940 r. pracuje jako
ślusarz w warsztacie napraw maszyn rolniczych
w Cieszynie, pomagając rodzinie i rodzeństwu żony
wysiedlonych na przymusowe roboty do Niemiec.
18 stycznia 1945 r. opuszcza Cieszyn i do wyzwolenia
tj. do 12 lutego ukrywa się w Bielsku.

Po wyzwoleniu Bielska już 19 lutego wraz z inny-
mi kolegami dr Józefem Wałachem, inż. Stanisławem
Hławiczką, dr inż. Józefem Bystroniem i paroma
innymi przystępuje do prac związanych z organiza-
cją nauki, zapisów i egzaminów wstępnych do Pań-

stwowej Szkoły Przemysłowej. Naukę rozpoczęto 16
kwietnia a rok szkolny zakończono w trybie przy-
spieszonym 19 lipca 1945 r.

Nie zrywając ze szkołą organizował i odbudowy-
wał wraz z absolwentami wydziału włókienniczego
PSP przemysł wełniany w Bielsku, pełniąc w nim
od 1946 r. funkcję dyrektora technicznego Zjed-
noczenia Przemysłu Wełnianego a następnie od
1948 r. w PZPW (Państwowych Zakładach Prze-
mysłu Wełnianego) Nr 14 w Bielsku obejmujących
wszystkie fabryki wełniane w Bielsku, Białej i oko-
licy. Po likwidacji PZPW Nr 14 z dniem 1 mar-
ca 1950 r. objął kierownictwo Laboratorium Bazy,
później Branżowego Laboratorium Przemysłu
Wełnianego przekształconego w następnych latach
na Centralne Laboratorium Przemysłu Włókien-
niczego – Południe. Na tym stanowisku pracował
do 15 maja 1955 r., po czym objął stanowisko sze-
fa sekcji laboratoriów przyzakładowych pełniąc tą
funkcję do 30 sierpnia 1960 r. Równocześnie kiedy
w 1950 r. za jego staraniem powstała w Bielsku Filia
Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Katowicach,
był jej organizatorem do końca 1952 r. pełnił funk-
cję prodziekana, a do końca 1958 r. wykładowcy jej
Wydziału Włókienniczego.

Po reorganizacji PSP od 1951 r. w murach szkoły
pozostało Technikum Włókiennicze, w którym prof.
Leon Unicki po opuszczeniu przemysłu w 1960 r. już
pozostaje, by całkowicie poświęcić się pracy dydak-
tyczno-pedagogicznej. W tym czasie zorganizował

na nowo i urządził w Technikum na życzenie dyrektora i przyjaciela inż. Adolfa Elsnera wzorcową pracownię włókienniczą.

Jego wiedzę i doświadczenie wykorzystano powołując go członkiem Rady Fachowej Laboratorium Kolorystycznego Politechniki Warszawskiej (1950 – 1956) a od grudnia 1952 r. na rzeczoznawcę maszyn włókienniczych Polskiej Izby Handlu Zagranicznego. Od 1959 r. był członkiem Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa w Warszawie i członkiem Rady Techniczno-Ekonomicznej Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Włókienniczych w Łodzi. Od 25 stycznia 1964 r. zostaje przewodniczącym Komisji Rzeczoznawców dla Oceny Jakości Wyrobów Przemysłu Włókienniczego. Od 1965 r. inż. Unicki zostaje powołany przewodniczącym Komisji Znaku Jakości przy Centralnym Urzędzie Miar i Jakości w Warszawie, który działał przy Zjednoczeniu Przemysłu Wełnianego-Południe w Bielsku-Białej.

Za jego aktywność w pracy nad odbudową przemysłu wełnianego w Bielsku-Białej oraz jako wybitnego fachowca i pedagoga z wieloletnim stażem w PSP i Technikum Włókienniczym odznaczony został 1 maja 1956 r. Złotym Krzyżem Zasługi, 3 września 1956 r. Złotą Honorową odznaką NOT, w 1960 r. Dyplomem Honorowego Członka Stowarzyszenia Włókienników Polskich, a 17 października 1964 r. Złotą Odznaką „Zasłużony w Rozwoju Województwa Katowickiego” i szeregiem dyplomów uznania nadanych w przemyśle włókienniczym.

Leon Unicki jako inżynier zasłynął także w wynalazczości będąc autorem przyrządu do mierzenia tkanin w czasie ruchu maszyn, uzyskując nań patent nr 10698 z dnia 15.11.1950 r. nadany przez Urząd Patentowy RP.

Inż. Leon Unicki znany był także jako społecznik. Jeszcze w okresie międzywojennym założył w Bielsku „Związek Zachodni” oraz był jednym z współzałożycieli Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Włókienników Polskich, których był opiekunem. Po wyzwoleniu ponownie tworzył Oddział Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego później noszącego nazwę Stowarzyszenia Włókienników Polskich (SWP), w którym w latach 1948-1958 przewodniczył Komisji Naukowo-Technicznej. Przez cały okres aktywności zawodowej reprezentował środowisko włókienników bielskich na zjazdach i posiedzeniach, wygłaszając referaty i odczyty.

Ten bogaty życiorys inżyniera i pedagoga uzupełnić należy jego aktywnym zaangażowaniem się w życie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Bielsku, regionie cieszyńskim i kraju. Profesora inż. Leona Unickiego cechowała szczerza wiara i pobożność ewangelicka wyniesiona z domu rodzinnego. Do Rady Parafialnej w Bielsku należał jeszcze przed wojną, reprezentując w niej polską część parafian wraz z wymienionymi tu już dyr. inż. Jerzym Stonawskim oraz dr Józefem Wałachem. Po wojnie ponownie został wybrany do rady parafialnej i był delegatem

Zgromadzenia Diecezjalnego Diecezji Cieszyńskiej pełniąc swe funkcje aż do śmierci. 9 kwietnia 1961 r. został wybrany Kuratorem Diecezji Cieszyńskiej, a w 1962 r. członkiem Synodu Kościoła i jego Wiceprezesem a następnie w 1965 r. został Radcą Konsystorza, które to funkcje pilnie sprawował do końca życia.

Po śmierci żony Heleny, ożenił się powtórnie z Janiną Zabystrzan.

Zmarł niespodziewanie 14 września 1970 r. w Londynie przebywając czasowo u swej córki Anny Mach.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 7 listopada 1970 r. z kościoła Zbawiciela w Bielsku-Białej przy licznych udziałach duchowieństwa z Biskupem Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ks. dr Andrzejem Wantułą i ks. Seniorem Adamem Wegertem na czele, wiernych, licznie zgromadzonych uczniów i wychowanków PSP i Technikum



Włókienniczego, przedstawicieli licznych zakładów przemysłu włókiennego z Bielska-Białej i okolicy, Zjednoczenia Przemysłu Włókiennego – Południe, kolegów z Oddziału Stowarzyszenia Włókienników Polskich w Bielsku-Białej i nauczycieli. Urnę z prochami złożono na cmentarzu ewangelickim przy ul. Listopadowej w Bielsku-Białej.

W zgasłym ówczesny przemysł włókienniczy w Bielsku-Białej i kraju utracił jednego ze swych najprzedniejszych znawców.

W czasie obchodów jubileuszów 120-lecia szkoły, 125-lecia, 130-lecia, 135-lecia, oraz 140-lecia każdorazowo wspomniano prof. inż. Leona Unickiego wśród nielicznie wymienianych nauczycieli spośród kilkutysięcznej ich rzeszy na przestrzeni jej istnienia.

Józef Król

JERZY KLIMONDA

Jerzy Włodzimierz Klimonda (1914–1975), mgr filozofii, matematyk, pedagog i wychowawca, przyjaciel młodzieży, prof. w Państwowej Szkole Przemysłowej i Technikum Włókienniczym, żołnierz Wojska Polskiego, oficer w Armii gen. Stanisława Maczka.

Urodził się 12 maja 1914 r. w Pewli Ślemieńskiej, obecnie wieś w Gminie Świnna na żywiecczyźnie, jako syn Włodzimierza i Agnieszki z d. Dąbrowska. Rodzice byli nauczycielami tamtejszej Szkoły Powszechnej. Po ukończeniu czwartej klasy tamtejszej Szkoły Powszechnej uczył się w ośmio-klasowym Państwowym Gimnazjum im. M. Kopernika w Żywcu, gdzie w roku 1932 zdał egzamin dojrzałości. Od razu rozpoczął studia filozoficzne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie w roku 1936 uzyskał stopień magistra filozofii. Po studiach odbył roczną służbę wojskową dla absolwentów studiów wyższych w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii. Pracę jako nauczyciel kontraktowy matematyki i fizyki rozpoczął w roku szk. 1937/38 w pełnym wymia-

rze godzin w Prywatnym Gimnazjum Żeńskim im. W. Mościckiej w Chrzanowie. W następnym roku uczył również jako nauczyciel kontraktowy w pełnym wymiarze godzin matematyki w Prywatnym Koedukacyjnym Liceum i Gimnazjum im. M. Kopernika w Będzinie. Zmobilizowany 28 sierpnia 1939 r., brał udział w kampanii wrześniowej pełniąc służbę jako młodszy oficer w 5 Pułku Artylerii Ciężkiej, następnie po przekroczeniu 19 września wraz z oddziałem granicy polsko-węgierskiej, został internowany i osadzony w obozie internowania U.P. Kapuvár Bregenc-major koło Fertőszentmiklós. Pod koniec marca udaje mu się zbiec i przedostać przez



mgr Jerzy Klimonda w 1965 r.

Jugosławię do Polskich Sił Zbrojnych we Francji. Tam otrzymał przydział do Ośrodka Szkolenia Oficerów przy 4 Dywizji Piechoty Baterii Podchorążych w Niort, gdzie pod koniec czerwca po upadku Francji zostaje ewakuowany wraz z oddziałem do Wielkiej Brytanii. Tam zostaje przydzielony jako podporucznik do 1 Pułku Artylerii Motorowej w 1 Dywizji Pancerniej gen. St. Maczka. Po utworzeniu frontu zachodniego od lipca 1944 r. wraz ze swoim pułkiem brał udział w walkach aż do zakończenia wojny.

W służbie w Polskich Siłach Zbrojnych na zachodzie kolejno pełnił funkcję oficera ogniowego (przez 4 lata), a następnie dowódcy baterii. Od stycznia 1945 r. zostaje awansowany do stopnia porucznika. Pięciokrotnie odznaczony za udział w operacjach na froncie zachodnim następującymi medalami i odznaczeniami: Krzyżem Walecznych, Krzyżem Zasługi z Mieczami, 1939-1945 Star, France-Germany Star i Defence Medal. Na koniec służby odznaczony został Medalem Wojska z okuciami. Do lipca 1947 r. pełnił służbę w oddziałach okupujących Niemcy w Freren we Wschodniej Fryzji, po czym zdemobilizowany wrócił do kraju. Od 1 września 1947 r. do 31 sierpnia 1949 r. pracował w charakterze nauczyciela kontraktowego w pełnym wymiarze czasu pracy w Państwowym Liceum i Gimnazjum im. M. Kopernika w Żywcu. Z uwagi na to, że był oficerem PSZ na zachodzie został szybko, 16 kwietnia 1948 r., przeniesiony do rezerwy oraz pomimo odznaczeń bojowych dalej już nie awansował. Od 1 września

1949 r. podjął pracę w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku, która od roku szkolnego 1950/51, po reorganizacji szkolnictwa zawodowego przyjęła nazwę Technikum Włókienniczego w Bielsku-Białej. Ministerstwo Przemysłu Lekkiego i Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, któremu podlegała szkoła, na podstawie przedłożonych dokumentów, dopiero w czerwcu 1954 r. uznał prof. Jerzego Klimondę za nauczyciela posiadającego wyższe wykształcenie. Jednocześnie nie zaliczono jego stażu pracy w szkołach przed wojną, uznając jednostronnie przedstawione dokumenty za mało wiarygodne. Wówczas także nie zaakceptowano i nie zaliczono mu do stażu pracy okresu kampanii wrześniowej oraz czasu pobytu w obozie internowania. Dopiero z okazji milenium po kolejnej tzw. „milenijnej odwilży politycznej” w kwietniu 1966 r. został zauważony jego szlak bojowy w PSZ na Zachodzie i przez MON został odznaczony Krzyżem Walecznych (Nr DK-05259/W) oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami (Nr DK-05498/W). Kolejna odwilż polityczna dostrzegła



Jerzy Klimonda jako porucznik

zasługi por. Jerzego Klimondy i dopiero przed zasłużoną emeryturą w 1973 r. uchwałą Rady Państwa odznaczony został Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945 r. (Nr 111-73-153) oraz Złotym Krzyżem Zasługi (Nr 1180-73-344). Nieco wcześniej, w grudniu 1972 r., Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach nadało mu Złotą Odznakę Zasłużony w Rozwoju Województwa Katowickiego (Nr 25787). W trudnych dla niego czasach stalinizmu pozostał bezpartyjnym, co miało niewątpliwie wpływ na nieprzychylnie decyzje ministerialne w jego karcie personalnej. W grudniu 1957 r. postanowił wstąpić do Stronnictwa Demokratycznego, a do ZBOWiD został przyjęty dopiero w 1965 r.

Prof. Jerzy Klimonda był wielokrotnym wychowawcą klas w Technikum Włókienniczym, a w czasie swej pracy z młodzieżą doprowadził do matury kilkuset swoich uczniów, z których wielu było jego wychowankami. Nie mając własnych dzieci, swe uczucia przelewał na swych podopiecznych, co nieraz odczuwaliśmy. Kochał swoich wychowanków, często broniąc i usprawiedliwiając ich naganne zachowanie lub braki w przygotowaniu do lekcji z innych przedmiotów. Był natomiast wymagającym nauczycielem matematyki i doskonałym dydaktykiem. Na lekcjach wychowawczych jako doskonały pedagog, opowiadał o tej części historii, której wówczas w programach nauczania nie było, a nawet nie wolno było uczyć – szczególnie o Polskich Siłach Zbrojnych na zachodzie, w których służył i walczył na froncie



Por. Jerzy Klimonda wraz z narzeczoną Anną w 1946 r.



Nagrobek prof. Jerzego Klimondy i jego małżonki Anny na cmentarzu w Białej.

z hitlerowskimi Niemcami. Po wypadkach marcowych 1968 r., kiedy usunięto ze stanowiska dyrektora Szkoły inż. Adolfa Elsnera, grono pedagogiczne Technikum Włókienniczego zarekomendowało na to stanowisko kandydaturę prof. Jerzego Klimondy. Niestety odmówił i podobnie jak wielu z grona pedagogicznego uznał decyzję ówczesnych władz partyjnych usuwającą dotychczasowego dyrektora za krzywdzącą. Władze w takim wypadku miały zadanie ułatwione i mianowały z początkiem roku

szkolnego 1968/69 dyrektorem szkoły obcego gronu pedagogicznemu, z zewnątrz członka PZPR.

Prof. Jerzy Klimonda ożenił się jesienią 1946 r. z Anną Strzelczyk (04.07.1925 – 12.09.1993), córką Zygmunta, właściciela fabryki papieru w Warszawie i Ireny z d. Leoszeń. Anna jako żołnierz AK (nr leg. AK 30340 pseud. *Wanda i Okularnik*) działała w konspiracji od 1939 r. do wybuchu Powstania Warszawskiego w st. plutonowego. Służbę pełniła w Oddziale II (Informacyjno-Wywiadowczym) przy Komendzie Głównej Armii Krajowej. Po upadku powstania została wzięta do niewoli i przebywała w niemieckim obozie jenieckim od 2.10.1944 r. do 12.04.1945 r. (nr jeniecki 106400). Wyzwolona zasilła szeregi Armii Sił Zbrojnych na Zachodzie gen. St. Maczka. Tam spotkała się z porucznikiem Jerzym Klimondą, którego wkrótce poślubiła. W małżeństwie nie mieli dzieci.

Prof. Jerzy Klimonda przeszedł na emeryturę w sierpniu 1974 r. Dolegliwości astmatyczne nabyte w czasie wojny wpływały niekorzystnie na jego chorobę serca i powodowały konieczność częstego pobytu w szpitalu. Schorowany, niedługo cieszył się zasłużoną emeryturą. Zmarł 21 lutego 1975 r. w Bielsku-Białej. Pogrzeb jego odbył się 24 lutego z kościoła p. w. Opatrzności Bożej na cmentarz w Białej, gdzie został pochowany. Po 18-tu latach na tym samym miejscu pochowana została jego małżonka Anna.

W setną rocznicę urodzin oraz na jubileusz 150-lecia Szkoły - wdzięczny wychowanek, Józef Król

JÓZEF BYSTRONŃ

Bystron Józef (1883-1968), dr inż. chemii, pedagog, prof. Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku, a następnie w Technikum Włókienniczym.

Urodził się 08.03.1883 r. w Cieszynie jako syn Jana i Magdaleny z domu Chmiel. Szkołę powszechną ukończył w Cieszynie, a następnie tamtejsze Gimnazjum, gdzie uzyskał maturę w 1901 r. Studiował od jesieni 1901 r. na Cesarsko Królewskiej Politechnice



Dr inż. Józef Bystron w 1935 r..

ce w Brnie na Morawach, gdzie po zdaniu pierwszego i drugiego egzaminu na kierunku chemiczno-technicznym uzyskał 21 października 1905 r. dyplom inżyniera chemika. Dwa lata później, na tejże uczelni, na podstawie pracy naukowej i po zdaniu

ścisłego egzaminu otrzymał tytuł doktora nauk technicznych. Od 1 stycznia 1906 r. do 31 sierpnia 1923 r. pracował jako inżynier chemik w różnych fabrykach przemysłu chemicznego.

Pracę w Państwowej Szkole Przemysłowej rozpoczął 1 września 1923 r. jako nauczyciel chemii oraz przyrody. Był kierownikiem stacji badawczej w szkole i kierownikiem (zawiadowcą) zbiorów chemicznych szkoły. Funkcję tę pełnił nieprzerwanie aż do wybuchu II wojny światowej. Jako kierownik tejże stacji badawczej PSP, należy tu dodać jedynej w regionie na tak wysokim poziomie, przeprowadzał na rzecz przemysłu i fabryk Bielska, Białej i okolic usługi badawcze z zakresu analiz chemicznych dla przemysłu włókienniczego oraz innych fabryk i zakładów. W stacji badawczej wykonywano m.in. analizy wody, smarów, tłuszczów, olejów mineralnych, farb, gazu ziemnego, stopów w tym spiżu, kopalin, nawozów sztucznych, metali, papieru, barwników, tkanin wełnianych i bawełnianych, garbników i skór. Tym samym wynika-



Grono pedagogiczne Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku z pierwszej połowy lat 30-tych XX w. W II rzędzie czwarty od prawej stoi dr inż. Józef Bystrzeń.



mi swych badań wyjaśniał wiele problemów technicznych wykrywając nieprawidłowości i błędy technologiczne, tym samym pomógł w porę je wyeliminować przyczyniając się do lepszych wyników w wielu

Dr inż. Józef Bystrzeń po rozpoczęciu pracy w PSP w Bielsku-Białej w 1923 r.

fabrykach, kopalniach, rzemiośle i rolnictwie, za co zdobył sobie wielkie uznanie nie tylko w szkole, której przynosił zyski. Za położone zasługi dla Szkoły, regionu i przemysłu w okresie międzywojennym, dr inż. Józef Bystrzeń odznaczony został brązowym Krzyżem Zasługi.

Ożenił się z Anną z domu Boruta (18.05.1902 - 12.12.1981). W małżeństwie miał jednego syna Jana. Jan Bystrzeń (26.08.1925 - 04.02.1988) ożeniony dwukrotnie z Pauliną z d. Warwas (19.07.1928 - 27.04.1968) - syn Janusz i córka Mariola oraz z Jadwigą z d. Wojna - syn Piotr.

Dr inż. Józef Bystron z wybuchem II wojny światowej zostaje natychmiast zwolniony z pracy i przez rok więziony. Po zwolnieniu zostaje represjonowany przez okupanta i zmuszony do opuszczenia Bielska. Udaje się do Generalnej Guberni, gdzie w Bochni podjął pracę jako nauczyciel w polskiej szkole podstawowej.

Już od 19 lutego 1945 r. wraz z niewielu kolegami sprzed wojny inż. Leonem Unickim, dr Józefem Wałachem, inż. Stanisławem Hławiczką i in. rozpoczął wykłady w PSP a pierwszy po wojnie rok szkolny ukończono jeszcze w lipcu. Po wojnie był cennym nauczycielem chemii w PSP a od 1951 r. po

reorganizacji szkolnictwa średniego - w Technikum Włókienniczym. Przeszedł na emeryturę w 1958 r., a w niepełnym wymiarze czasu pracował jeszcze w Technikum Włókienniczym do 1961 r.

Dr inż. Józef Bystron zaangażowany w tworzenie parafii ewangelickiej w Bielsku tuż po wojnie 12.06.1945 r. wybrany zostaje do rady parafialnej oraz jako delegat do Zgromadzenia Diecezjalnego.

Zmarł w Bielsku-Białej 16.11.1968 r. w 86 roku życia. Spoczął na ewangelickim cmentarzu w Bielsku-Białej przy ul. Listopadowej.

Józef Król



Dr inż. Józef Bystron w 1950 r.



Nagrobek rodzinny na cmentarzu ewangelickim w Bielsku-Białej przy ul. Listopadowej.

JÓZEF SADOWSKI

Pan Józef Sadowski urodził się 19 lutego 1933 roku w Komorowicach. W wieku 16 lat podjął pracę zawodową jako pracownik fizyczny w szkolnych Warsztatach Włókienniczych Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku-Białej. Pięć lat później, w 1954 roku ukończył Technikum Włókiennicze otrzymując dyplom przodownika nauki i pracy, pozwalający na rozpoczęcie studiów wyższych bez egzaminu wstępnego. Pracując w Technikum Włókienniczym jako nauczyciel przedmiotów zawodowych mechanicznej technologii włókien podejmuje jednocześnie studia w Szkole Inżynierskiej Politechniki Gliwickiej. Kończy je w 1958 roku uzyskując tytuł inżyniera włókiennika.

Pracował jako instruktor praktycznej nauki zawodu w bielskim technikum, a jednocześnie, w celu pogłębienia wiedzy zawodowej, na własną prośbę został oddelegowany do Centralnego Laboratorium Przemysłu Wełnianego „Południe” w Bielsku-Białej, gdzie kierował w latach 1963-1968 Pracownią Przędzalnictwa. Od 1969 roku powraca do szkolnictwa zawodowego jako dyplomowany nauczyciel szkoły średniej.

W 1974 Józef Sadowski rozpoczął studia na Wydziale Włókienniczym Politechniki Łódzkiej filii

w Bielsku-Białej, uzyskując w 1978 roku tytuł magistra inżyniera włókiennika. Wszechstronny rozwój zawodowy zaowocował otrzymaniem pięciu świadectw autorskich o dokonaniu wynalazku potwierdzonych przez Urząd Patentowy w Warszawie. Jednocześnie, swój dorobek zawodowy Józef Sadowski prezentuje na ogólnopolskich sympozjach i zjazdach naukowych. Publikuje w regionalnych i ogólnopolskich czasopismach i biuletynach branżowych. Za swoją wiedzę, umiejętności, doświadczenie i doskonałą współpracę z młodzieżą jest wielokrotnie nagradzany odznaczeniami państwowymi i resortowymi: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, odznaką Ligi Ochrony Przyrody, srebrną odznaką Stowarzyszenia Włókienników Polskich, odznaką za zasługi dla województwa bielskiego, nagrodami Ministra i Kuratora Oświaty oraz wieloma innymi.

Na emeryturę Pan Józef Sadowski przeszedł w 1983 roku, ale zajęcia w niepełnym wymiarze etatu prowadził w naszej Szkole jeszcze do 1990 roku.

Ta sucha garść encyklopedycznych informacji to tylko jednostronne, niepełne spojrzenie na bogatą działalność Pana Józefa.

Kiedy tylko sprawy zawodowe odeszły na bok, niespożyta energia, pasje i bogate zainteresowania Profesora dały o sobie znać ze zdwojoną siłą. Najważniejszą z nich jest harcerstwo, z którym Pan Józef zetknął się w 1947 roku. Do dzisiaj ze wzruszeniem pamięta dzień, kiedy wypowiadał przysięgę harcerską. Było to po kursie dla drużynowych nauczycieli. Słowa przysięgi składał na ręce hm. Anieli Libionki w dniu 10 grudnia 1960 roku otrzymując Krzyż Harcerski opatrzony numerem IH-L-5903. W latach 60-tych XX wieku został drużynowym 2 Drużyny Harcerskiej im. Strzelców Podhalańskich działającej w Bielskiej Szkole Przemysłowej.

Najmilsze wspomnienia z drużyną to biwaki i obozy harcerskie. Do dnia dzisiejszego wiele do opowiadania o obozach i nocnych wartach mają moi harcerze – mówi z uśmiechem Pan Józef. Do dzisiaj wspomniani są jego podopieczni, paradujący w czasie świąt szkolnych i harcerskich w eleganckich kapeluszach z fantazyjnymi piórami, niczym zawodowi żołnierze. Wzdychały do nich potajemnie prawie wszystkie dziewczyny naszej Szkoły, a trzeba pamiętać, że wówczas stanowiły one 90% uczniów klas włókienicznych. Dzisiaj, jako drużynowy, prowadzi jedyny chyba w Polsce Harcerski Zastęp Domowy „Sokół”. To Jego własny, autorski pomysł. Rozpisywała się o nim prasa, przedstawiając inicjatywę Pana Józefa, jako bezcenny przykład mądrej i wartościowej pracy wśród najmłodszych. — Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc

bliźniemu i być posłusznym Prawu Harcerskiemu – powtarzają Jego wnuki i dzieci z sąsiedztwa, które są dumnymi harcerzami tego niezwykłego zastępu. Ogród Dziadka to ich „harcerskie Westerplatte”, na którym działa Studio Radiowe „Sokół”, dumnie łopocze flaga państwowa i sztandar zastępu. Tutaj odbywają się zbiórki, przedstawienia, ogniska, prace modelarskie, gry terenowe i zajęcia sportowe. Częste są wyjazdy turystyczne, wycieczki, zwiady, rajdy i biegi harcerskie. Praca tego dziecięcego zastępu została doceniona przez Kancelarię Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej śp. Lecha Kaczyńskiego, który w listopadzie 2007 roku przesłał na ręce Drużynowego List Gratulacyjny.

Aby przedstawić kolejną pasję Pana Józefa musimy cofnąć czas aż o 76 lat (sic!) i zatrzymać się w roku 1938. Wtedy to bowiem, bliski sąsiad 5-letniego Józka, kupił polskie radio „Allegro” i był to wówczas piąty odbiornik lampowy w całych Komorowicach!

Grająca skrzynka wywarła tak olbrzymie wrażenie na malcu, że fascynacji sprzętem radiowym pozostał Pan Sadowski wierny aż po dziś dzień. Na początku – jak wspomina dzisiaj – „budowałem różne skrzynki wypełniając je drucikami i kolorowymi sznurkami, ale żadna skrzynka mi nie zagrała”. Niedługo potem wybuchła wojna i bezcenne radio sąsiada należało oddać Niemcom pod groźbą kary śmierci. Kiedy radio starannie opakowane i przygotowane do spalania (rozkaz okupanta) było gotowe do transportu, sąsiad potajemnie zakopał je w ziemi, gdzie szczęśliwie do-

czekało końca wojny. Pierwsza skrzynka samodzielnej roboty, zagrała Panu Józefowi w 1944 roku w gęstym lesie, gdzie odbyła się premiera nowego radia kryształkowego. Inwencja twórcza i fantazja konstruktora nie miały granic, bowiem antena nowego odbiornika została rozciągnięta na wierzchołkach wysokich drzew, a uziemienie podciągnięte było do strumyka i przyłożone dużym kamieniem. Kolejne konstrukcje powstawały coraz sprawniej i bardziej fachowo, zwłaszcza po nawiązaniu kontaktu z zakładami radiowymi w Dzierżoniowie. Od 1950 roku, po dzień dzisiejszy młodociany konstruktor zajął się zbieraniem odbiorników radiowych, podzespołów, podręczników i fachowych publikacji na temat budowy i eksploatacji sprzętu radiowego.

O wartości zbiorów niech świadczy fakt, że niektóre z nich były eksponowane na wystawie Historii Polskiego Radia w Katowicach.

Trudno nie wspomnieć również o zaangażowaniu Pana Profesora w działalność Ligi Ochrony Przyrody, której przewodniczył w Szkole i Koła Ornitologów. Pasja poznawcza i zatroskanie o stan środowiska gnały go w pobliże Beskidy, gdzie chętnie chodził z wychowankami. Zwracał uwagę na piękno przyrody, wierność tradycji i zachowanie wspólnych wartości, szacunek dla pracy, odpowiedzialność i bezwzględność konieczności stosowania zasad, na których opiera się codzienne życie.

W tym roku kolejny raz gościliśmy Go na naszej szkolnej Wigilii. Uśmiechnięty, w eleganckim

garniturze, składał życzenia nam wszystkim i koleż-dował wesoło. Zresztą nienaganny ubiór i szyk cechują go od zawsze. Pamiętam, jakim zaskoczeniem dla uczniów był widok naszego nauczyciela, gdy w drugiej klasie pojechaliśmy na długo wyczekiwaną wycieczkę do Zakopanego. Zawsze w garniturze, spodniach w kantkę i eleganckich skórzanych lakierkach nagle objawił nam się w sportowym swetrze, górskich spodniach i ciężkich, masywnych butach. Widok był tak niecodzienny i daleki od naszych dotychczasowych przyzwyczajzeń, że długo oglądaliśmy Pana Józefa ze wszystkich stron nie mogąc nadziwić się tak naglej, wierzchniej odmianie jego osoby.

Pan Józef bardzo lubi wiersz poetki Barbary Cieślak. Cytował go nie raz podczas audycji radiowych przygotowywanych przez szkolne Koło LOP. Oto jego fragment:

Oj Beskidy, Beskidy góreczki moje kochane
Wszystkimi barwami żeście malowane
Maluje was wiosna wczesna
Maluje was późna jesień
Latem też jesteście piękne
I zimą - kiedyście białą szatą okryte...

Od całej społeczności szkolnej, proszę Panie Józefie, przyjąć najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności, zdrowia, siły, energii i opieki Opatrzności Bożej na wszystkie następne lata życia!!

Grzegorz Holerek

JÓZEF DWORNICZEK

Józef Dworniczek, syn Józefa i Agnieszki, urodził się 3 marca 1915 roku w Libiążu Wielkim. Ukończył Państwową Szkołę Przemysłową w Bielsku w 1935 r. uzyskując tytuł technika włókienniczego.

Ppor. rezerwy Józef Dworniczek po wybuchu II wojny światowej w 1939 roku, wraz z rodakiem z Libiąża Andrzejem Haratem przystąpili do organizacji podziemia do walki z okupantem hitlerowskim.



Józef Dworniczek

W czasie okupacji hitlerowskiej 1940-1944 był czynnym członkiem Związku Walki Zbrojnej AK w Libiążu. Od stycznia 1940 r. brał udział w organizowaniu komórek wojskowych na terenie powiatu chrzanowskiego, z nominacją na dowódcę plutonu.

Od kwietnia 1941 r. działał w wywiadzie ZWZ teŹże placówki pod pseudonimem „Jawor” na terenie Górnego Śląska i Śląska Opolskiego. Od kwietnia 1943 r. przeniesiony został do Inspektoratu Bielsko-Biała, gdzie w stopniu porucznika objął stanowisko Zastępcy Komendanta w Białej. W końcowym okresie okupacji hitlerowskiej dowodził III batalionem AK. Był awansowany do stopnia kapitana.

Po wojnie w dniu 21 kwietnia 1947 roku ujawnił swoją działalność konspiracyjną. W dniu 16 lipca 1948 roku został aresztowany przez funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu na podstawie fałszywych oskarżeń o sabotaŹ gospodarczy, przynależność do podziemnej organizacji i próbę obalenia ustroju państwowego. Był wówczas dyrektorem technicznym Stabłowickiej Przędzalni Czesankowej we Wrocławiu.

Jeszcze w 1949 roku toczyło się śledztwo w jego sprawie w Prokuraturze Rejonowej we Wrocławiu. Brak informacji kiedy został uwolniony.

W pierwszej połowie lat 50. XX wieku w ramach ustawy o stopniu inżynierskim, otrzymał tytuł inżyniera włókiennika na Politechnice Łódzkiej.

1 września 1950 r. podjął pracę w charakterze nauczyciela technologii przędzalnictwa w Technikum Włókienniczym w Bielsku-Białej. Był bardzo dobrym fachowcem w dziedzinie przędzalnictwa i swoją wiedzę rzetelnie przekazywał młodzieży. W tej szkole, przemianowanej w 1973 roku na Ze-

spół Szkół Zawodowych Nr 1 w Bielsku-Białej, pracował do emerytury.

Pracując, w roku 1954 uzyskał dyplom inżyniera włókiennika na Politechnice Łódzkiej w Łodzi, a w latach 1963-1966 dokształcał się jako słuchacz Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie, na Wydziale Towaroznawstwa, gdzie uzyskał tytuł magistra towaroznawstwa. Zmarł nagle w dniu 12 lipca 1973 r. w Bielsku-Białej.

Władysław Skoczylas

JERZY MARIAN STOBIŃSKI

Urodził się 17 maja 1917 r. w Łoniowie (powiat sandomierski, woj. świętokrzyskie) jako jeden z piątki dzieci w rodzinie Jana i Genowefy Stobińskich. Ojciec Jan Stobiński przez 33 lata był kierownikiem szkoły powszechnej w Łoniowie, do której uczęszczał Jerzy. Potem uczęszczał 5 lat do Państwowego Gimnazjum w Tarnobrzegu, po czym przeniósł się do Państwowego Gimnazjum Humanistycznego



w Sandomierzu, gdzie złożył egzamin dojrzałości w czerwcu 1935 r. Od września 1935 r. do czerwca 1939 r. studiował chemię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W czerwcu 1939 r. otrzymał abstraktorium. Wojna przerwała rozpoczętą pracę dyplomową, przerwała też praktykę wakacyjną

w Bydgoszczy. W roku 1945 ponownie zapisał się na Uniwersytet Jagielloński, by dokończyć rozpoczęte studia na wydziale matematyczno-przyrodniczym w zakresie chemii. Przedstawił pracę magisterską na temat „Elektroliza związków kompleksowych (Regeneracja srebra ze zużytego utrwalacza fotograficznego)” i w styczniu 1947 r. otrzymał stopień magistra jako dowód zakończenia studiów wyższych w zakresie chemii.

27 marca 1952 r. otrzymał dyplom nauczyciela wystawiony przez Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego w Warszawie uprawniający do nauczania chemii i technologii chemicznej w szkołach zawodowych.

Ożenił się z Janiną Ziomek i miał dwóch synów: Wiesława i Leszka.

W latach 1940-1942 pracował jako robotnik ziemny Urzędu Melioracyjnego w Sandomierzu. W październiku 1942 r. pracował w Stanisławowie jako kierownik techniczny (chemik) w Wytwórni Środków Spożywczych K. Schweisser. Pracował też dorywczo w: Wytwórni Filmów Wojska Polskiego, Zakładach

Wytwórczych „Społem”, Firmie „Lassek i syn” w Krakowie, Firmie „Adamczyk” w Bytomiu, Zakładach P.M.S. w Bielsku-Białej, Wytwórni Chemicznej „Klimczok” w Bielsku-Białej.

Podczas okupacji, w latach 1940-1943, był nauczycielem chemii i fizyki tajnego nauczania w zakresie szkoły średniej ogólnokształcącej (gimnazjum i liceum) na terenie gminy Łoniów pow. sandomierskiego.

W okresie od 1 września 1947 r. do 31 sierpnia 1952 r. był nauczycielem chemii w Państwowej Szkole Przemysłowej, a po 5-letniej przerwie przepracowanej w Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej w Bielsku-Białej (kierownik pracowni higieny żywienia i żywności, chemik w Laboratorium Analitycznym Wydziału Zdrowia Prez. MRN), czyli od 1 września 1957 r. pracował jako nauczyciel kontraktowy przedmiotów zawodowych i pomocniczych w Technikum Włókienniczym im. Romana Śliwy w Bielsku-Białej (w tej samej placówce) do 31 sierpnia 1964 r.

Lekcje otwarte i hospitowane pozwoliły stwierdzić, że mgr Jerzy Stobiński stosował postępowe metody nauczania chemii, co budziło entuzjastyczne zainteresowanie młodzieży przedmiotem i przez co osiągał dobre wyniki nauczania przedmiotu, który w klasach o specjalności chemiczna obróbka włókna posiadał podstawowe zawodowe znaczenie. Był znanym popularyzatorem wśród młodzieży szkolnej wiedzy chemicznej. Egzaminami dojrzałości wskazały, że mgr Jerzy Stobiński należycie wiązał chemię z technologią wykańczania włókienniczego.

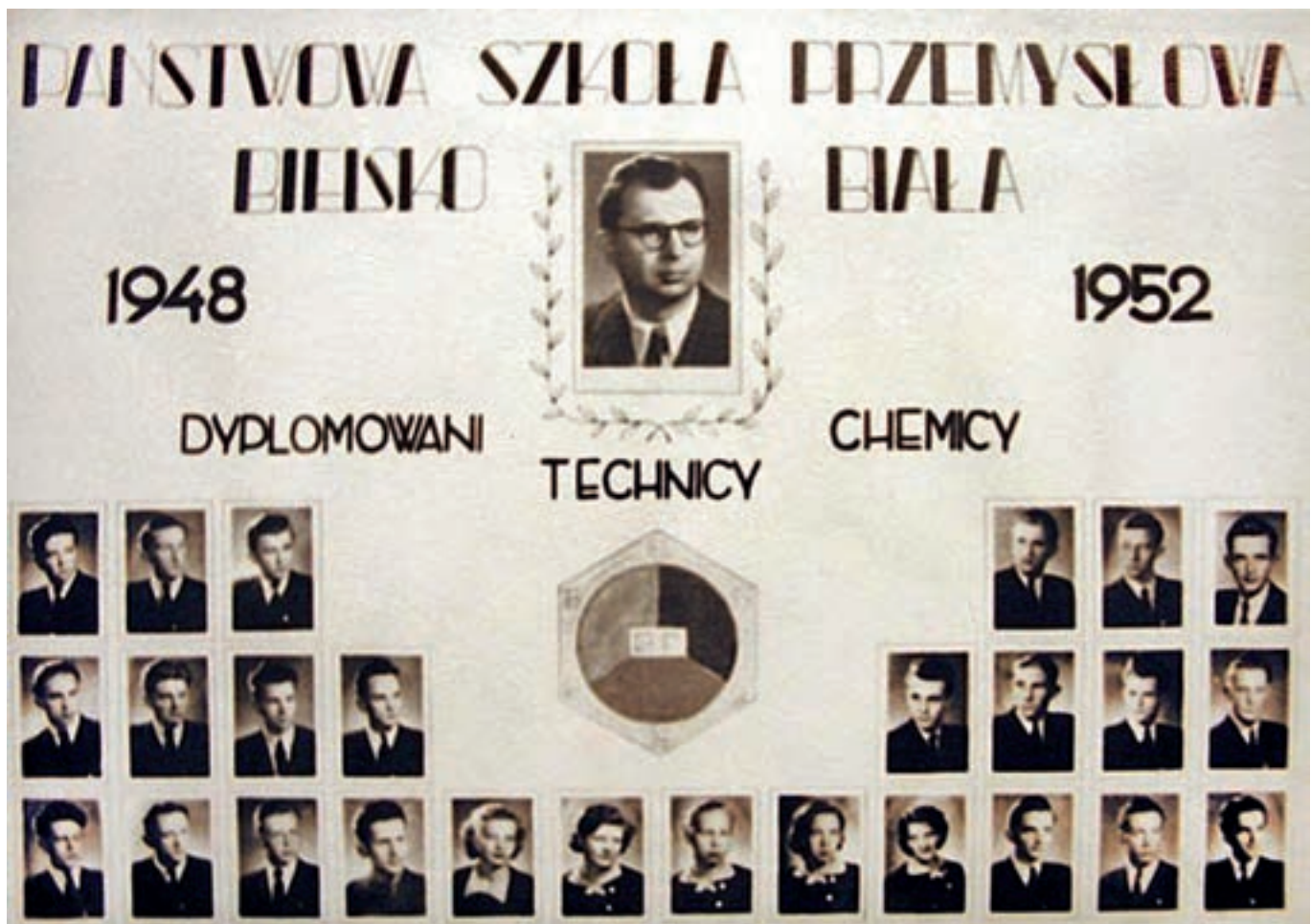
Dzięki ojcowskiej opiece, znajomości warunków rodzinnych i materialnych wychowanków, organizowaniu ciekawych i społecznych prac zespołowych osiągał dobre rezultaty wychowawcze i cieszył się przywiązaniem i szacunkiem młodzieży. Zorganizował zespół filmowy, który wykonał kilka filmów, z których jeden był wyświetlany w Pałacu Młodzieży w Katowicach. Pracę w zespole filmowym oparł o uzdolnienia i zainteresowania uczniów, dając im w ten sposób wiele pożytecznych przeżyć i radości z osiągnięć. Dobrze kierował pracami Szkolnego Koła Odbudowy Stolicy. Dyscyplina pracy mgr Jerzego Stobińskiego była bez zarzutu. Współpraca z kolegami technologii i chemikami w szkole układała się dobrze, co dostatnio wpływało na osiągnięcia dydaktyczne. Był autorem prac popularno-naukowych oraz autorem audycji radiowych z dziedziny chemii.¹

W roku szkolnym 1950/51 był wykładowcą Państwowego Wyższego Kursu Techniczno-Pedagogicznego w Bielsku-Białej i prowadził ćwiczenia w pracowni chemicznej oraz z metodyki chemii. Prowadził również Zespół Przedmiotowy Rady Pedagogicznej Chemii i koło naukowe chemii na tymże kursie.

W tym okresie ukończył kurs dla dyrektorów szkół zawodowych, zorganizowany przez Dyрекcję Okręgowego Szkolenia Zawodowego w Katowicach Nr 2.

W roku szkolnym 1951/52 decyzją Sądu Konkursowego Odczytów Pedagogicznych w Warszawie

¹ z opinii Dyrektora Szkoły inż. Adolfa Elsnera, Bielsko-Biała, dnia 22.06.1962 r. oraz 04.06.1964 r.



Wychowawstwo w klasie techników chemicznych

otrzymał wyróżnienie za pracę pt. *Doświadczenia chemiczne w szkole*.

W listopadzie 1951 r. otrzymał III nagrodę za pracę pt. *O pracach związanych z chemicznym utrwalaniem owoców i ich przetworów* w Konkursie na opracowanie popularnej broszury technicznej organizowanym przez Państwowe Wydawnictwa Techniczne.

W roku 1962 wykonywał pracę doktorską na temat *Studia nad efektem pracy komór biotermicznych pod kątem widzenia rolniczym i sanitarnym* na Wydziale Inżynierii Sanitarnej i Wodnej Politechniki Warszawskiej.

Od dnia 1 września 1964 r. pracował jako nauczyciel chemii w Technikum Geodezyjnym w Krakowie.

Na temat dalszych losów tego wybitnego pedagoga niestety nie posiadamy żadnych informacji.

Wydawnictwa dydaktyczne autorstwa mgr Jerzego Stobińskiego:

- *Zagadki chemiczne*, Nasza Księgarnia 1957,
- *Zimne światło*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich 1958,
- *Chemia czarodziejka*, Nasza Księgarnia 1960,
- *Profesor Jędrzej Śniadecki*, Nasza Księgarnia 1961,
- *Chemia zdobywa świat*, Nasza Księgarnia 1968,
- *Historia o niczym*, Nasza Księgarnia 1971,
- *Chemia i życie*, Nasza Księgarnia 1974,
- *Poznaj świat chemii*, Nasza Księgarnia 1978,
- *Ciekawa chemia*, Iskry 1981,
- *Człowiek i chemia*, Nasza Księgarnia 1982,
- *Cukier z gazety. Czy chemia wszystko może?*, Wydawnictwa Alfa 1987,
- *Chemiczne laboratoria Natury*, Nasza Księgarnia 1988.

JÓZEF WAŁACH

Józef Wałach (1890-1979), dr n. med., lekarz, nauczyciel i pedagog w Państwowej Szkole Przemysłowej i Technikum Włókienniczym, przyjaciel młodzieży szkolnej, społecznik, więzień obozów koncentracyjnych.

Urodził się 16 stycznia 1890 r. w Łyżbicach na Zaolziu jako syn Adama i Anny z domu Kaleta. Tam też uczęszczał do Szkoły Ludowej i po jej ukończeniu zapisał się do Prywatnego Polskiego Gimnazjum Macierzy Szkolnej w Cieszynie, gdzie uczył się w latach 1901-1909. Tam zdał maturę, uzyskując 30 czerwca 1909 r. świadectwo dojrzałości z uprawnieniami do studiów uniwersyteckich.

Studiował medycynę na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie od 08.10.1909 r., gdzie w 1914 r. uzyskał dyplom doktora nauk medycznych. Już w czasie studiów podjął się pracy (od 01.10.1912 r.) jako lekarz anatomii opisowej we Lwowie, którą wykonywał do wybuchu wojny. Podczas studiów we Lwowie nie tylko był członkiem „Znicza” Stowarzyszenia Akademików ze Śląska Cieszyńskiego, ale tak-

że jego prezesem. Jego członkowie przygotowywani byli do pracy nad podnoszeniem świadomości narodowej. Po wybuchu wojny, od razu zmobilizowany, i jako lekarz frontowy służbę swą pełnił do upadku c.k. Austrii. Od 1919 do maja 1921 r. pełnił służbę w Wojsku Polskim na frontach wojny z bolszewikami. W służbie wojskowej w stopniu kapitana pozostaje do demobilizacji w 1921 r.

1 czerwca 1921 r. przybywa do Bielska jako pierwszy i jedyny lekarz Polak. Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego mianowała go lekarzem szkolnym wszystkich szkół w Bielsku. Ordyno-



Dr Józef Wałach w 1925 r.

wał także w bielskiej ubezpieczalni do wybuchu wojny. Równocześnie od 1925 r. został lekarzem rejonowym PKP. Od roku szkolnego 1921/22 do 1968/69 z przerwą okupacyjną sprawował opiekę lekarską nad młodzieżą Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku, a następnie Technikum Włókienniczego oraz wykładał higienę zawodową. Przykładowo w roku szkolnym 1927/28 w PSP ordynował 12 g. tygodniowo i miał 5 godz. wykładów z higieny, a w roku szkolnym 1933/34 ordynował 18 godz. tygodniowo i miał 10 godz. wykładów. Średnio ordynował w PSP w latach międzywojennych od 2–3 godz. dziennie. Pełnił także jako społecznik wiele funkcji. Był prezesem Związku Oficerów Rezerwy, prezesem Federacji Związku Obrońców Ojczyzny, wiceprezesem Związku



Dr Józef Wałach w latach 30. XX w.

ku Lekarzy Polaków Ziemi Cieszyńskiej oraz Związku Gospodarczego Lekarzy Polaków Województwa Śląskiego przy Śląskiej Izbie Lekarskiej w Katowicach.

Ożenił się 14 kwietnia 1925 r. z Anną Adelą Jadwigą córką poczmistrza Floriana Gazdy i Anny z domu

Tyrna, z którą miał dwoje dzieci – córkę Kornelię i syna Jerzego.

Córka Kornelia (18.01.1926 – 26.09.1978) wyszła za mąż w lutym 1949 r. [Wang] za syna inż. Leona Unickiego – Jana (30.04.1925 – 11.08.1996). W małżeństwie mieli jednego syna Piotra (24.09.1949 – 17.01.1997) - weterynarza, który zmarł w młodym wieku pozostawiając żonę i córkę.

Syn Jerzy (06.11.1927–17.12.1991) Wałaski (zmienił brzmienie nazwiska) był weterynarzem w Bielsku-Białej. Ożeniony w 1952 r. z Anną z domu Cichy miał dwoje dzieci, Lidię i Ryszarda.

W czasie wojny dr Józef Wałach przebywał w obozach koncentracyjnych Dachau, i Mauthausen-Gusen (od 28 kwietnia 1940 r. do 27 maja 1941 r.), po czym zwolniony z powodu wysiękowego zapalenia prawej opłucnej, z obowiązkiem okresowego meldowania się na gestapo. Udaje mu się jednak jako Polak podjąć pracę lekarza Kasy Chorych w Bielsku.

Jeszcze przed wojną brał aktywny udział w życiu Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Bielsku, został wybrany jako członek Rady Parafialnej reprezentujący jej polską część wraz z dyrektorem inż. Jerzym Stonawskim i inż. Leonem Unickim. Po II wojnie światowej ponownie wybranym już 12.06.1945 r. do Rady Parafialnej tejże parafii oraz delegatem do Zgromadzenia Diecezjalnego (Synodu) a od 11.02.1947 r. do 14.04.1970 r. wybrany prezesem Rady Parafialnej (kuratorem) parafii w Bielsku. Po rezygnacji z funkcji ze

względu na stan zdrowia został wybrany honorowym kuratorem parafii, którą to godność pełnił aż do swej śmierci.

Za swoją nienaganną i aktywną służbę wyróżniony został przez Dyрекcję Okręgową Kolei Państwowych w Katowicach odznaką Przewodzącego Kolejacza (09.09.1956 r.), zaś w 1957 r. odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

W 1965 r. Polskie Towarzystwo Lekarskie uczciło jego 50 lecie pracy zawodowej a na Uniwersytecie Wrocławskim, który po wojnie przejął tradycje Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, odbyła się uroczystość odnowienia jego dyplomu doktorskiego. W pamięci swych wychowanków i pacjentów dr Józef Wałach zachowany został jako zawsze uśmiechnięty i pogodny.

Zmarł dnia 05.02.1979 r. w Bielsku-Białej w wieku 89 lat. W uroczystościach pogrzebowych udział wzięły liczne rzesze wiernych, pacjentów, wychowanków PSP i Technikum Włókienniczego oraz liczna rzesza lekarzy. Uroczystościom żałobnym w ewangelickim kościele Zbawiciela przewodniczył Senior Diecezji Cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ks. Adam Piotr Wegert w asyście ks. ks. dra Alfreda Jaguckiego, dra Manfreda Uglorza i Tadeusza Boguckiego. Ś.p. dr Józef Wałach spoczął na ewangelickim cmentarzu w Bielsku-Białej przy ul. Listopadowej.

*W 35 rocznicę śmierci oraz 150-lecie szkoły,
w lutym 2014 r.,
wdzięczny wychowanek Józef Król*



Tablica nagrobna rodziny ś.p. dra Józefa Wałacha



Dr Józef Wałach w 1949 r.

Bielsko-Biała zawdzięcza swoją zamożność głównie przemysłowi włókienniczemu, który rozwijał się tutaj dynamicznie od końca XVIII wieku. Budowało go wiele pokoleń specjalistów różnych narodowości dawnej Monarchii Austro-Węgierskiej, do której miasto należało do 1918 r. W roku 1945 na podstawie decyzji politycznych, przemysł ten został upaństwowiony. Sterowanie nim przekazano specjalistom polskim. Dzisiaj, po latach, śmiało można powiedzieć, że młoda, polska kadra techniczna nie tylko nie zmarnowała wielowiekowego dorobku tej branży, ale systematycznie ją rozwijała i udoskonalała. Ważną rolę odegrali tutaj absolwenci Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku, która już od 1918 r. szkoliła w języku polskim techników włókienników, chemików i farbiarzy oraz mechaników.

Jednym, z niewielu już dzisiaj żyjących specjalistów, którzy po wojnie związali swój los z rozwojem tej branży - jest liczący już dzisiaj 86 lat, mgr inż. Jan Wajda. Urodził się w roku 1928 w Łodygowicach. W roku 1942, jako Polak, został wywieziony na przy-

musowe roboty do Niemiec. Do końca wojny pracował w gospodarstwie rolnym jako poganiacz wołów.

W roku 1945 rozpoczął naukę na Wydziale Włókienniczym Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku. Równocześnie pracował na pół etatu w Zakładach Konhabra (późniejsze zakłady im. Findera – Finex). W roku 1948 ukończył szkołę i uzyskał dyplom technika włókiennika.

Zaraz po szkole otrzymał pracę w Zakładach Lniarskich „Stradom” w Częstochowie. Po zapoznaniu się z Zakładem, powierzono mu zadanie zorganizowania działu technologicznego. Równocześnie był asystentem przedwojennego dyrektora Spółki „Stradom”, uważanego za najlepszego specjalistę w tej branży. Pod jego kierunkiem prowadził prace na poszczególnych oddziałach, umożliwiające zwiększenie produkcji.

W roku 1950, już jako technolog z pewnym doświadczeniem i osiągnięciami zawodowymi, został przeniesiony służbowo do Zakładów Lniarskich „Lenko” w Bielsku, gdzie wdrażał w życie doświad-

czenia zdobyte w poprzednim zakładzie. Równocześnie rozpoczął studia wyższe w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej w Bielsku. Studia te ukończył z wyróżnieniem w roku 1953, uzyskując dyplom inżyniera włókiennika. Dzięki bardzo dobrym wynikom i wykazanym zdolnościom został zaraz zaangażowany jako asystent na tej uczelni.

W roku 1954 otrzymał kolejne przeniesienie służbowe do Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Rychlińskiego, na stanowisko kierownika produkcji, a następnie dyrektora ds. produkcji. Tam spotkał się z zupełnie inną sytuacją aniżeli w przemyśle lniarskim.

Przed wojną w Bielsku i w Białej działało około setki zakładów wełniarskich zatrudniających od kilkunastu do kilkuset pracowników w każdym. Po nacjonalizacji trzeba było wypracować inny sposób zarządzania tymi zakładami. Połączono je w grupy i stworzono dziesięć kombinatów. Jednym z takich kombinatów były zakłady im. Rychlińskiego, w skład których wchodziło 6 dawnych zakładów. Zarządzanie takim zlepkiem zakładów było bardzo trudne. Jedne maszyny były przeciążone, inne niedociążone. Były olbrzymie koszty transportu międzyoddziałowego itp.

Jan Wajda jako przewodniczący Zakładowego Koła NOT i Klubu Techniki i Racjonalizacji opracował ze swoimi współpracownikami projekt kompletnej reorganizacji zakładu. Jego celem było poprawienie efektywności pracy przedsiębiorstwa.

Zaproponowano przeniesienie wielu maszyn do innych pomieszczeń, przebudowę systemu: energetycznego, wodnego i parowego, oraz liczne prace budowlane. Projekt ten po gruntownej analizie został zatwierdzony do realizacji. Po jego wdrożeniu, można było wprowadzić nowoczesny system zarządzania zakładem.

W roku 1962 zostało powołane do życia przedsiębiorstwo „Polcargo”. Jego celem była kontrola jakości towarów wysyłanych na eksport. Jan Wajda został kierownikiem tej placówki na rejon Polski Południowej. Kierowane przez niego Biuro obejmowało kontrolą następujące wyroby: tkaniny wełniane, lniane i bawełniane, silniki oraz części do produkcji samochodów. Placówką tą kierował przez dwa lata. W międzyczasie ukończył zaoczne studia drugiego stopnia w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie, uzyskując tytuł magistra ekonomii i towaroznawstwa.

W roku 1966 powierzono mu zadanie zorganizowania w Bielsku-Białej placówki Centrali Handlu Zagranicznego „CETEBE”, której zarząd znajdował się w Łodzi. Placówka ta bardzo usprawniła kontakty pomiędzy zakładami produkcyjnymi a odbiorcami zagranicznymi. Do tej pory zamówione tkaniny wysyłane były z zakładów do magazynów w Łodzi i dopiero stamtąd były wysyłane za granicę.

Okręg bielski był wiodącym w zakresie produkcji wysokogatunkowych tkanin wełnianych. Pomiędzy tego, eksport do drugiego obszaru płatniczego

był niewielki. W związku z tym centrala w Łodzi zwróciła się zapytaniem co należałoby zrobić, aby ten eksport zwiększyć. Jan Wajda razem ze swymi współpracownikami opracował plan niezbędnych inwestycji, które pozwoliłyby poprawić jakość tkanin głównie w obszarze wykończenia. Centrala Handlowa zaakceptowała ten plan i załatwiła w Ministerstwie przydział niezbędnych środków dewizowych. Był to początek wielkich inwestycji w tej branży, który spowodował wzrost eksportu do: Anglii, Francji, RFN, USA, Kanady, Kuwejt i państw skandynawskich

W roku 1970 na podstawie decyzji władz centralnych Ministerstwo Przemysłu Lekkiego przejęło całkowity handel swoimi wyrobami łącznie z eksportem. Rozpoczął się nowy okres w handlu tekstyliami. Zakłady spotykały się bezpośrednio z odbiorcami na giełdach towarowych i podpisywały kontrakty, które obejmowały terminy dostaw, ilości, ceny i wzory. Na podstawie tych zamówień zakłady otrzymywały przydziały na surowce i różne środki do produkcji. Do koordynacji tych działań na szczeblu Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego Południe, został wyznaczony Jan Wajda, który objął stanowisko Zastępcy Dyrektora Zjednoczenia do spraw administracyjno-handlowych, łącznie z nadzorem nad eksportem. Znając biegle dwa języki obce (niemiecki i angielski), często wyjeżdżał za granicę na wystawy, targi lub bezpośrednio do odbiorców tkanin, zabierając ze sobą przedstawicieli przemysłu.

Osiągnięcia w zakresie produkcji i eksportu tkanin ze Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego Południe, pilnie śledzone były przez Ministerstwo Przemysłu Lekkiego. Eksport tkanin na drugi obszar płatniczy stale wzrastał i był opłacalny. Rodziła się myśl, że może udałoby się jeszcze zwiększyć efektywność tego eksportu, gdyby część tych tkanin przerobić na konfekcję i w tej formie je eksportować. W związku z tym, podjęto pewne decyzje o dofinansowaniu przemysłu konfekcyjnego i zaczęto się rozglądać za kompetentną osobą, która potrafiłaby skoordynować produkcję tkanin z konfekcją i eksportem. Wybór padł na Jana Wajdę. Zaproponowano mu przeniesienie do Łodzi, oferując korzystne warunki finansowe i komfortowe mieszkanie. Warunków tych nie zaakceptował argumentując, że w Bielsku-Białej ma rodzinę, że zbudował tu dom i otoczony jest gronem solidnych i życzliwych mu współpracowników. W końcu jednak przystał na wyjazd do Łodzi zastrzegając, że będzie to wyjazd okresowy na kilka najbliższych lat.

W lipcu 1980 r. powołany został na stanowisko zastępcy dyrektora do spraw współpracy z przemysłem w Centrali Handlu Zagranicznego – Textilimpex - w Łodzi. W wyniku pewnych reorganizacji powstała Centrala Handlu Zagranicznego – Confexim - umocowana przy Zjednoczeniu Przemysłu Odzieżowego. Od 1 stycznia 1981 roku Jan Wajda stanął na czele tego przedsiębiorstwa jako dyrektor Naczelny. Przedsiębiorstwo rozwija bardzo dynamiczną dzia-

łałość eksportową, szczególnie w drugim obszarze płatniczym. Dla przykładu eksport polskich tekstyliów do USA stanowił jedną trzecią całego polskiego eksportu do tego kraju. Duży udział w tym miały bielskie zakłady wełniarskie, ponieważ, obok własnego eksportu tkanin, dostarczały dużo tkanin do zakładów konfekcyjnych

W roku 1985 odszedł z zajmowanego stanowiska, ale jako uznany menadżer gospodarczy musiał podporządkować się decyzjom władz zwierzchnich. Został więc oddelegowany do pracy w Czechosłowacji. W Pradze objął stanowisko Dyrektora Biura Przedstawicielskiego, reprezentującego polskie spółki prawa handlowego: Textilimpex, Konfeksim, Tricot, Skórimpex. Ze strony czechosłowackiej współpracował z siedemnastoma centralami. Działał na różnych płaszczyznach, ale najwięcej w obszarze spraw związanych z włókiennictwem. Aktywnie wspierał też bielski przemysł wełniarski, z którego się przecież wywodził. Między innymi przyczynił się do nawiązania bezpośredniej współpracy pomiędzy czechosłowackimi zakładami Sukno Humpolec a bielskimi zakładami Weldoro, Krepol, Kentex. Współpraca ta sprowadzała się najczęściej do wzajemnych usług produkcyjnych.

Prace w Czechosłowacji zakończył w 1991 r. Po powrocie z Czechosłowacji nadal ściśle współpracuje z przemysłem odzieżowym jako przedstawiciel firmy Kufner z Monchium, która była największą firmą produkującą wszelkiego rodzaju dodatki do produkcji odzieży metodą klejenia. Prowadził szkolenia w różnych zakładach i wprowadzał nowe wzory „klejonek – dodatków”. Kilkakrotnie wyjeżdżał do Monachium zabierając specjalistów zakładów odzieżowych na szkolenie w firmie Kufner.

W 2007 r. przeszedł na zasłużoną emeryturę. Za jego wieloletnią, ofiarną pracę otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz kilkanaście odznaczeń i wyróżnień stowarzyszeniowych, resortowych i samorządowych. Dzisiaj jest już w zaawansowanym wieku. Mimo tego jest nadal sprawny fizycznie i umysłowo. Samodzielnie prowadzi samochód i utrzymuje liczne kontakty z rodziną i znajomymi. Regularnie uczestniczy w comiesięcznych spotkaniach koleżeńskich pracowników kadrowych dawnego przemysłu wełniarskiego. W gronie tych ludzi cieszy się dużym autorytetem, sympatią i szacunkiem.

Józef Ćwierotka

JULIA TERESA DUDA

Julia Teresa Duda z domu Śliż urodziła się 13.02.1931 r. w Żywcu, gdzie jej rodzice Julian Śliż i Maria Nemling poznali się. Matka pochodziła z hrabiowskiej rodziny. Rodzice matki w czasie zaboru austriackiego w ramach zasiedlania Polski przywędrowali z Austrii do Żywca, a w Rajczy kupili spory majątek ziemski.



Pani Julia miała dwie siostry Teresę i Marię, które zmarły bardzo młodo. Ojciec zaś zmarł w 1949 roku.

Jako nastoletnia dziewczyna zamieszkała w Bielsku-Białej. Pierwszą klasę Szkoły Podstawowej ukończyła w Żywcu w języku niemieckim. Po

wojnie w 1945r. uczyła się eksternistycznie w języku polskim – zaległości w nauce z okupacji uzupełniała w Klasztorze Sióstr Służebniczek w Białej. Pani Julia z żalem dodaje, iż w czasie okupacji nie było polskich szkół, tylko niemieckie. Dalszą naukę – po ukończeniu siódmej klasy Szkoły Podstawowej nasza bohaterka kontynuowała w Gimnazjum w systemie eksternistycznym przy Klasztorze Sióstr de Notre Dame w Bielsku-Białej. Uzupełnieniem wykształcenia było czteroletnie Gimnazjum, które pani Julia ukończyła w Bielsku-Białej ucząc się u Sióstr Służebniczek. Julia Śliż w 1948 r. rozpoczęła edukację w Państwowej Szkole Przemysłowej, gdzie przez trzy lata zgłębiała naukę w Państwowym Liceum Włókienniczym na dziale włókienniczym, by uzyskać tytuł technika. Później w 1951 r. jednocześnie studiowała w Szkole Inżynierskiej dla pracujących w Katowicach i pracowała ucząc przedmiotów zawodowych z włókiennictwa w Bielskiej Szkole Przemysłowej w Bielsku-Białej ul Marksa 14. Pracę w wymienionej szkole podjęła dnia 12.06.1951 r. z tzw. nakazu pracy. Ówczesny

Dyrektor Adolf Elsner ze względu na stan zdrowia przyjął Panią Julię do pracy, aby uniknąć kontynuacji przez nią studiów w Związku Radzieckim, gdzie została wytypowana po ukończeniu technikum, a za nią, z uśmiechem dodaje Pani Julia, wysłano jej kolegę na te studia.

W latach 1952 – 1955 nasza bohaterka pracowała również w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Bielsku-Białej ul. Dworkowej, gdzie również uczyła przedmiotów zawodowych.

W 1954 roku Julia Śliż wyszła za mąż za Józefa Dudę, z którym przeżyła 26 lat (zmarł w 1980 roku). Ze związku urodziło się dwóch synów: Kazimierz i Stanisław.

Po uzyskaniu tytułu inżyniera, aby dalej pracować z młodzieżą podjęła pięcioletnie studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu – kierunku: pedagogika, gdzie zdobyła tytuł magistra. Pani Julia nie zakończyła edukacji na tym etapie – chcąc piastować stanowisko dyrektora szkoły dalszą naukę kontynuowała w Kaliszu, uzyskując potrzebne kwalifikacje na kierunku organizacja i zarządzanie. Niemalże przez całe życie uzupełniała swoje wykształcenie biorąc udział w różnych kursach, szczególnie w latach 1969 – 1972.

Julia Duda potrafiła pogodzić pracę zawodową z życiem rodzinnym i przy tym udzielała się społecznie pracując na rzecz mieszkańców osiedla. Spieszyła z pomocą wszystkim potrzebującym ludziom, również z troską opiekowała się zwierzętami.

Z Bielską Szkołą Przemysłową w Bielsku-Białej Julia Duda najpierw od 1948 roku związana była jako uczennica, później od 1951 roku jako nauczyciel zawodu, następnie jako zastępca dyrektora szkoły od 1967 do 1982 roku, kiedy przeszła na zasłużoną emeryturę. Nie zerwała jednak całkowicie kontaktu ze szkołą i nadal pracowała w niepełnym wymiarze godzin jako nauczyciel przedmiotów zawodowych do 1989 roku. Podczas rozmowy Pani Julia zaznacza, że do dnia dzisiejszego bierze udział w życiu szkoły – cały czas ma ścisły kontakt z dyrekcją i pracownikami. Mile wspomina pracę z młodzieżą i dorosłymi w Technikum Włókienniczym Zaocznym, a z wypowiedzi wynika, że była oddanym i troskliwym wychowawcą, nauczycielem i wicedyrektorem.

Opracowała Mirosława Sroka



Julia Duda w 2014 r.

JANUSZ KOHUT

Janusz Kohut prezentował swoje utwory na wielu koncertach i festiwalach w Polsce i za granicą. Koncertował kilkakrotnie w Stanach Zjednoczonych, w krajach Europy Zachodniej, między innymi na Międzynarodowych Targach Sztuki „Music Fair” we Frankfurcie, Festiwalu „Stakkato” w Berlinie Zachodnim, podczas targów „EXPO 2000” w Hanowerze, w Düsseldorfie, na placu Św. Piotra w Rzymie. Wykonywał własne kompozycje na Międzynarodowych Festiwalach Muzyki Współczesnej



„Warszawska Jesień”, Międzynarodowych Festiwalach Pianistów Jazzowych w Kaliszu, Festiwalach Polskiej Muzyki Współczesnej „Poznańska Wiosna Muzyczna”. Komponuje muzykę teatralną i filmową. W 1998 roku został laureatem nagrody przyznawanej przez Prezydenta Miasta Bielska-Białej – „Ikar’98”. Jest autorem trzech form oratoryjnych: „Droga Nadziei”, „Gość Oczekiwany”, „Święty Piotr” i musicalu „Szczęśliwi ludzie”. Nagrał 15 płyt autorskich. W ostatnim czasie wykonał ponad 70 koncertów w Wielkiej Brytanii.

Oprócz działalności koncertowej i kompozytorskiej zajmuje się popularyzacją muzyki współczesnej, prowadząc zajęcia warsztatowe poświęcone możliwościom muzycznej interpretacji utworów literackich i zastosowania notacji graficznej w twórczości muzycznej. Od siedemnastu lat jest właścicielem AV Studio w Bielsku-Białej (www.jkohut.pl).

Janusz Kohut uczęszczał do Technikum Włókienniczego w Bielsku-Białej w latach 1971 – 1976. Dyrektorem szkoły był wówczas pan Stefan Kawka, a po nim Edward Kubica. Wychowawczynią pana Janusza była pani Balawejder, później pani Polak, a następnie pan Sadowski.

Na pytanie dlaczego pan Janusz wybrał kierunek chemiczny odpowiedział, że w szkole podstawowej nauczycielka chemii zaraziła go tą dziedziną nauki i to zdecydowało o wyborze szkoły średniej. Pasjonowały go różne doświadczenia chemiczne, a w szczególności pirotechniczne eksperymenty. Miał nawet u siebie w domu małe laboratorium chemiczne.

Granie na instrumentach i komponowanie muzyki zawsze było dla Janusza Kohuta wielką pasją. Już w szkole muzyka pozwalała mu przetrwać ciężkie chwile.

Jak wspomina, w pewnych latach szkoły niewiele interesował się nauką, ubierał się na czarno i buntował przeciwko wielu zasadom i zwyczajom szkolnym.

Po przejściu z chemicznej obróbki włókna na przedsiębiorstwo odkrył pomocną dłoń w osobie swojego nauczyciela i wychowawcy pana Sadowskiego, który zachęcił go do systematycznej pracy. Pomogło mu to uwierzyć we własne możliwości i ukończyć szkołę z bardzo dobrymi ocenami. W szkole był członkiem kółka teatralnego prowadzonego przez panią

Krystynę Skrzypczak. Był odpowiedzialny za muzykę, grał na fortepianie - na początku znane utwory klasyczne, a później również własne kompozycje. Na zakończenie szkoły wystawił w Domu Muzyki własny spektakl – „Hekotomba”. W późniejszych latach zaowocowało to współpracą z teatrem „Heliotrop” i udziałem w Festiwalach Poezji Śpiewanej.

Technikum Włókiennicze Janusz ukończył zdaniem matury z języka polskiego, matematyki i języka rosyjskiego. Po maturze kontynuował naukę na Wydziale Wychowania Muzycznego filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, studiował kompozycję u prof. Bogusława Schaeffera i ukończył podyplomowe Seminarium Muzyki Elektronicznej w Krakowie.

Blandyna Zajac

JADWIGA GRUDZIŃSKA



Absolwentka Technikum Włókienniczego w Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 w Bielsku-Białej. W 1978 roku zdała maturę w klasie o specjalności chemiczna obróbka włókna. Jej wychowawczynią to: pani Jadwiga Sobel, a później pani Ilona Bartkiewicz.

Aktorka, śpiewaczka, absolwentka Studium Wokalno Aktorskiego przy Teatrze Muzycznym w Gdyni w klasie profesor Heleny Mołoń.

Aktorka – Teatr Muzyczny Gdynia, Teatr Instrumentalny Gdynia.

Kontrakty zagraniczne: Stany Zjednoczone, Kanada, Finlandia, Anglia, Niemcy, Rosja, Włochy.

Obecnie reżyser „Teatru Bez granic” w Bielsku-Białej, autorka scenariuszy, pedagog.

Blandyna Zajac

JULIUSZ WĄTROBA

Juliusz Wątrobaurodził się w 1954 roku w Rudzicy na Śląsku Cieszyńskim. Od 1969 roku związany z miastem Bielsko-Biała. Absolwent Politechniki Łódzkiej. Poeta i satyryk. Autor wierszy lirycznych i satyrycznych, fraszek i aforyzmów, tekstów pieśni i piosenek, programów kabaretowych i musicali, felietonów...

Debiut liryczny w *Rasarze* (1977), satyryczny w *Szpilekach* (1977), książkowy w Wydawnictwie Śląsk (1983) – *Chwila zapomnienia*.

Autor trzydziestu dwóch tomików poezji i satyr m. in. *„Przyływ niepokoju”*, Katowice, 1987, *„Zanim rzucicie kamienie”*, Rudzica, 1993, *„Czas błazna”*, Bielsko-Biała, 1993, *„Jasność pomroczna”*, Bielsko-Biała, 1995, *„Nie do mówienia”*, Poznań, 1997, *„Śmiech przez bzy”*, Kraków, 2000, *„Nieboskłon”*,



Katowice, 2003, *„Robaczki świętoдраńskie”*, Bielsko-Biała, 2004, *„Życie nie uwierać”*, Katowice, 2006.

Setki jego wierszy opublikowano w pismach literackich, kulturalnych i satyrycznych, w edycjach zbiorowych, w antologiach i almanachach (m.

in. *„Wieczność nie ma kalendarza”*, Kraków, *„Antologia Poezji Wigilijnej”*, Warszawa, *„Blżej Nieskończoności”*, Poznań, *„Jest człowiek i jest Bóg”*, Bydgoszcz, *„Za duży wiatr na moją wełnę”*, Katowice, *„Otworzyć dobro na co dzień”*, Lublin, *„Słowa bielsze od śniegu”*, Wrocław, *„Aforyzmy o aforyzmach”*, Opole, *„Z kobietą nie ma żartu”*, Warszawa...)

W latach 1989 – 2004 współpracował z Polskim Radiem, gdzie jego utwory interpretowali najwybitniejsi aktorzy. Stały współpracownik Bielskiej Sceny Kabaretowej.

Laureat około 100 ogólnopolskich konkursów poezji i satyry (m. in. Łódzkiej Wiosny Poetów, Czerwonej Róży – Gdańsk, O Laur Klemensa Janickiego – Poznań, O Skrzydło Ikar – Katowice/Ostrawa, Poezji Religijnej – Wrocław, Poezji Miłosnej o Laur Miedzianego Amora – Lublin, O Grudę Bursztynu – Gdańsk, Turnieju Łgarzy – Bogatynia, Biennale Humoru Literackiego – Chełmek, Sympozjonu Satyry – Siedlce...)

Za twórczość literacką otrzymał również nagrody: Prezydenta Bielska-Białej *Ikar* (2001), Starosty Bielskiego im. Ks. Józefa Londzina (2004), Marszałka Województwa Śląskiego (Katowice 2009), im. Władysława Orkana (Warszawa 2010)...

Członek Związku Literatów Polskich, Stowarzy-

szenia Autorów ZAiKS, Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego.

Lubię czytać poezję Juliusza Wątroby. Podoba mi się Jego dowcip, podziwiam Jego wnikliwość i wrażliwość w ocenie rzeczywistości (świata i ludzi). Zachwyca mnie wyobraźnia autora i dystans do samego siebie. Jeszcze język, który zwykliśmy nazywać kunsztem poetyckim: bardzo różnorodny, poetycki, barwny, ale też prosty, czasem kolokwialny.

Jestem chemikiem, a nie krytykiem literackim, dlatego nie odważyłabym się na fachową opinię twórczości Juliusza Wątroby. O walorach poezji Wątroby najlepiej piszą fachowcy.

Wybrałam kilka recenzji i przykładowych wierszy:

Juliusz Wątroba jest samorodnym, naturalnym, autentycznym poetą, otwartym na świat, na drugiego człowieka. Swoista apoteoza bytu, niekiedy szwejkowska, pogodna, czasem głębsza, metafizyczna – to wszystko wartości, których pan Wątroba nie wyczytał, lecz sam do nich – w poetycki sposób – doszedł[...]

Konstanty Pieńkosz – fragment recenzji wydawniczej

Wiersz z tomu „*Chwila przemienienia*”

Jaśniej słońcem samotnego mlecza

Nad tobą czuwa strach polnego krzyża

Gdybyś się zbudził to byś pszczołą przeczuł

że pora żniwa

że twój czas się zbliża

A jest w królestwach roślin era pełnych stodół
gdy ptaki skrzydła prostują do lotu
Dojrzałym ziarnem do drogi się gotuj
byś się nie spóźnił
na następną
młodość

Juliusz Wątroba to pierwsza liga satyry i poezji[...]

„Śląsk” 95 – fragment recenzji

„*Brzeg*” z tomu „*Jasność pomroczna*”

Nazwać miłość to jak nazwać Boga

Nazwać Boga to jak nazwać miłość

Życie pędzi bo czas w ostrogach

nie zna chwili wytchnienia czy snu

A tak wiele się nie spełniło

z kwiatów marzeń więdnących jak skóra

z pragnień lśniących kolorami stu

niczym tęcza od ziemi do nieba

bo już trzeba wsiadać w biały korab

i popłynąć na ten drugi brzeg

który wiarą i nadzieją woła

i spokojem niebieskim dojrzewa

i zielenią zielonych drzew

Więc nie próbuj nazwać nienazwane

w słowach zamknąć wieczność i raj

w myślach schować rozpacz i ból

bo już żarna mielą serca ziaren

wschodzi słońca najświętszy sakrament

gdy przemieniasz się w tej ziemi sól

Juliusz Wątroba jest poetą i satyrykiem najwyższego lotu, autentycznym talentem, perła bez skazy o ile za skazę nie brać wrodzonych skłonności satyrycznych. Ale to także dar Niebios, a może w jakimś stopniu jego szanownych przodków? Juliusz sypie jak z rękawa pomysłami twórczymi, ciekawymi środkami wyrazu poetyckiego, niebanalnymi rymami, mnogością skojarzeń... Tego się nie da wyuczyć. Trzeba mieć we krwi. Niewielu żyjących jest mu równych[...]

Józef Bułatowicz satyryk i poeta,
autor antologii „Z fraszką przez stulecia”

Z tomu „Z fraszką przez stulecia”

Talent

Wena

w genach.

Wierność na tarczy

Wskazówki zegara

- najwierniejsza para.

Metamorfoza

Skończ już głupio gadać,

zaczynaj mądrze szczeakać,

bo tak, schodząc na psy,

dojdiesz do człowieka.

Nie – możliwość?

Po co się męczysz?

Życia nie zmienisz.

Nie zagrasz tęczy

w teatrze cieni.

Genialne są również wiersze gwarowe Juliusza Wątroby napisane gwarą Śląska Cieszyńskiego zebrane w tomie „To było wczora”. Gwara jako język ludu operuje prostymi wyrażeniami i klasyczną formą wiersza. Pan Wątroba potrafił tym słowom nadać bardzo współczesną formę i szalenie aktualną treść[...]

Danuta Korecka (z pracy magisterskiej o autorze)

„Jo je tu stela” z tomu „To było wczora”

Jo je tu stela

i tu zawdy bydym,

bo strómy nika

po świecie nie łożóm,

syn łojca dziada

i boroczki biydy...

Dobry jak mlyko,

twardy jak żelazo...

Nowe wiersze Juliusza Wątroby łączą w sobie refleksyjność z żarliwością; są prawdziwie piękne i wzruszające, a nierzadko przejmujące. Przy ich czytaniu trudno nie myśleć o ciężkiej próbie, którą niedawno przeszedł, choć nie mówi o niej wprost. Odmieniła ona jednak tę poezję w sposób nader widoczny – pogłębiając jej religijność i nasycając obrazy symboliką metafizyczną.

Wątroba pozostał wprawdzie piewcą rodzimego, najbliżej go otaczającego, pejzażu, ale w opisującej ów pejzaż metaforyce pojawiły się akcenty nowe,

sugerujące wszechobecność cierpienia np. „kolczasty chłód” czy „agrest w koronie cierniowej”. Zdecydowanie dominuje jednak słownictwo wyrażające radość życia: niebo, pełnia, spełnienie, słońce, światło, jasność, błękit, dobroć, harmonia... Wzrok Poety pochłaniający w zachwycie piękno przyrody, zawsze w końcu wznosi się ku niebu. W wierszu „Wreszcie” padają przejmujące słowa: „jestem cały ponad ciałem”, a w „Spokoju” musi wprawiać w zadumę „skarga bluźniercza przemijań”. Mimo wszystko pogoda tych wierszy jest niezmacona. Pulsują radością życia, podszyte czasem figlarnym humorem...

Juliusz Wątroba pozostał sobą – czyli człowiekiem o niezwyklej poetyckiej wrażliwości i ogromnym poczuciu humoru. W omawianym zbiorze są utwory wyjątkowej piękności, a przy tym prostoty ukrywającej mistrzostwo formy. Na specjalną uwagę zasługuje muzyczność tej poezji...

Wiersze składające się na tom „Kryształ” dowodzą niejednokrotnie wirtuozerii warsztatowej, która jednak nigdy nie jest jałowym popisem[...]

dr hab. Stanisław Gębala z recenzji wydawniczej

„Przewodnik” z tomu „Kryształ”

I w deszczu łez rodzi się tęcza.

W popiele skryty żar i ogień.

Więc po cóż bracie, się zadręczać

– idź w radość w życie z samym Bogiem.

Poproś: niechaj zawsze jest przy tobie

(wyteż kaleką wyobraźnię,

bo przecież w górę mierzy człowiek)

bo jeśli razem – to już różniej.

Po co po świecie wciąż kuśtykasz z laską białą,

kiedy masz w Bogu przewodnika,

więc z Bogiem ufnie idź.

Na całość.

Julek – mój dobry Kolega z Technikum Włókienicznego (obecnie Bielskiej Szkoły Przemysłowej), prawdziwy Przyjaciel, bardzo skromny, wrażliwy Człowiek z ogromnym poczuciem humoru...

Sam pisze o sobie tak:

To straszne, że czas pędzi na złamanie pióra, kąsa zmarszczkami, szczyrzy kły i drwi...

To piękne, że czas wie dzie w ten jedyny wymiar, gdzie wolność i harmonia..., nawet licho śpi...

Już nie ścigam się w konkursowych igrach, bo po cóż bełtać myśli, czuwanie rozpraszać...

Patrzę na wszystko z lotu ptaka i z mysiej nory, z mroku nietoperza, byle tylko nie czepiać się za bardzo ziemi, co się mnie ucze piła, jak psi ogon rzepu, by ośle piąć, ogłupiać, bła hostkami mamić...

Na Parnas też się nie pcham, bo tam przepychanki, a i z Klimczoka widać równie piękne niebo, więc zanurzony w błękit, w ciszę, w bliskość, dziwię się temu światu, aby się zachwycać, bo wreszcie mogę pisać, co dyktuje mi serce i tak, jak szumi w żyłach wielobarwnie krew...

Blandyna Zajęc